Nr 191. Kraków, Niedziela 23 Sierpnia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — .

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Fionna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa** i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice**. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin. 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., **za każdy następny raz po 10 h.** — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany **pierwszy raz 40 h, następny po** 30 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla **zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.**
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowela dla ustawy regulacyjnej.

Ustawa państwowa z dnia 11 czerwca 1901 o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek, zawiera w § 5 postanowienie, że najdalej w czerwcu 1904 roku mają być rozpoczęte w Czechach, na Morawach, na Śląsku, w Galicyi i w Austryi górnej i dolnej regulacye tych rzek, które z kanałami spławnemi (ze skanalizowanemi rzekami) tworzą jednolitą sieć wodną, a czy to ze względu na doprowadzenie wody, czy też ze względu na ruch żwiru, posiadają szczególniejsze znaczenie dla objętych tą ustawą dróg wodnych. Rząd był ustawą tą obowiązany podjąć natychmiast rokowania z interesowanemi krajami, przyczem co do stosunku przyczyniania się funduszów krajów do kosztów tych robót, miały być stosowane dotychczasowe zasady.

Ta ustawa, która ma dla kraju doniosłe znaczenie nie tylko ze względu na budowę dróg wodnych, ale także jako ubezpieczająca całość programu regulacyi rzek, była uznana jako tak ważna, że w czasie krótkiej sesyi sejmowej w czerwcu i lipcu 1901 roku chciano w Sejmie załatwić wszystko, co dla jej wykonania w naszym kraju było potrzebne. I dla tego Sejm powziął szereg uchwał, jakich ta sprawa wymagała, przyjął na kraj obowiązek ponoszenia jednej ósmej części kosztów budowy dróg wodnych, a zarazem uchwalił ustawę o regulacyi tych rzek, które według przytoczonego wyżej § 5-go ustawy o drogach wodnych, tworzą z przyszłemi kanałami jednolitą sieć wodną (tak zwane rzeki kanałowe). Projekt ten, już podczas trwania wspomnianej sesyi sejmowej nadszedł z Wiednia jako projekt rządowy — a chociaż był wniesiony bez poprzedniego porozumienia się z Wydziałem krajowym, czego, ściśle biorąc, wymagał § 5 ustawy państwowej, został z wyżej przytoczonego powodu przez Sejm bez zmiany uchwalony.

W sejmowej komisyi wodnej zwracano ze strony Wydziału krajowego uwagę na pewne wątpliwości, jakie projekt rządowy nasuwa — głównie zaś to, że ograniczono regulacye na pewne tylko przestrzenie rzek i że nie wciągnięto do ustawy zabudowania potoków górskich, które powinny były być tu włączone tak ze względu na doprowadzanie wody do kanałów jak i ze względu na ruch żwiru. — Komisya mimo tych wątpliwości uchwaliła projekt rządowy i wniosła go do Sejmu bez zmiany — pragnąc nie utrudniać przyjścia do skutku ustawy. A uzyskała też zapewnienie, że rząd nie będzie tu czynił żadnej różnicy między Galicyą a innemi interesowanemi krajami. W ten sposób przyszła do skutku ustawa krajowa z dnia 18 września 1901 r. w regulacyi rzek kanałowych.

W Czechach jednak traktowano rzecz mniej pospiesznie — chociaż może właśnie dlatego bardziej stanowczo — i wytargowano na rządzie o wiele więcej. Analogiczna ustawa czeska, uchwalona w rok po galicyjskiej, tem się od naszej różni, że nie ogranicza się tylko do regulacyi pewnych przestrzeni rzek, lecz uwzględnia całe dorzecza wraz z zabudowaniem potoków górskich i budowę rezerwoarów w górach, co najściślej odpowiada celowi i duchowi państwowej ustawy o budowie dróg wodnych.

W ten sposób zapewniły sobie Czechy regulacyę całych dorzeczy rzek kanałowych, z takim rozdziałem kosztów, iż skarb państwa pokrywa 60%, a fundusz krajowy 40% kosztów — podczas gdy u nas regulacya górnych przestrzeni i zabudowanie potoków górskich przekazane jest do szczupłego funduszu melioracyjnego, przeznaczonego dla wszystkich krajów koronnych, przyczem stosunek jest odwrotny: skarb państwa daje 40%, a fundusz krajowy i interesowani 60%. Różnica między ustawą galicyjską a czeską pociągnęła też za sobą ten skutek, że z 75 milionów, przeznaczonych według ustawy państwowej o drogach wodnych na regulacyę rzek w okresie 1904 do 1912 r., Galicya ma otrzymać koron 19.398.000, a Czechy 35 milionów — pomimo, że Galicya co do obszaru tworzy 41·4% wszystkich krajów interesowanych, a Czechy 27·4 proc.

Wobec tego Wydział krajowy w listopadzie 1902 r. zwrócił się do rządu z przedstawieniem podanych powyżej okoliczności i z żądaniem równomiernego traktowania Galicyi — ku czemu potrzebna będzie nowela do naszej ustawy regulacyjnej z dn. 18 września 1901 r. Po przeprowadzonych w tej sprawie rokowaniach rząd zgodził się na stanowisko, zajęte przez Wydział krajowy i oświadczył, że przeciw noweli takiej nie ma nic do zarzucenia. Skutkiem tego Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi nowelę, zmieniającą §§ 14 i 15 rzeczonej ustawy krajowej.

Według tego projektu w miejsce dotychczasowego § 14-go ustawy, który regulacyę górnego biegu i zabudowanie źródłowisk rzek kanałowych przekazuje do osobnych ustaw, opartych o państwową ustawę melioracyjną z r. 1884 — ma wejść następujące postanowienie:

§ 14. Regulacya górnych przestrzeni rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z drogami wodnemi, mającemi się zbudować wedle § 1 d) ustawy z dnia 11 czerwca 1901 Dz. pr. p. Nr. 66, tudzież regulacya ich dopływów wraz z zabudowaniem i zalesieniem źródłowisk, której koszta obliczono w programie regulacyi wód z dnia 24 listopada 1902 na 28,138.000 kor., ma być wykonana wspólnym kosztem państwa i kraju.

Roboty powyższe mają obejmować:

A) regulacyę następujących przestrzeni rzek: 1) Skawy od ujścia Bystry do Suchy; 2) Raby od ujścia Mszany do Lubienia; 3) Wisłoki od Rozstajnego do Żmigrodu; 4) Ropy od ujścia Zdyni do Wisłoki; 5) Jasiołki od Woli wyżnej do Wisłoki; 6) Wisłoka od ujścia Morwawy do Frysztaku; 7) Sanu od Rajskiego do Liska; 8) Wiaru od Łomny do Niżankowic; 9) Strwięża od Krościenka do Biskowic; 10) Dniestru od ujścia Szańca do Kornatowic; 11) Oporu od ujścia potoku Orawy do Stryja;

B) zabudowania potoków górskich i zalesienia w następujących dorzeczach: 1) Dunajca, Popradu i Biały wraz z regulacyą Czarnego Dunajca od Kościelisk do Nowego Targu i Białego Dunajca od Zakopanego do Nowego Targu; 2) Soły; 3) Skawy; 4) Raby; 5) Wisłoki; 6) Sanu; 7) Dniestru; 8) Łomnicy; 9) Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej.

§ 15. Do kosztów robót, w § 14 wyszczególnionych, przyczyniać się ma państwo i kraj w stosunku, jaki określają §§ 3 i 4 tej ustawy krajowej (t. j. 60% i 40%).

Bliższe postanowienia co do ostatecznych kosztorysów, terminu rozpoczęcia i czasu trwania budowy, kierownictwa robót, wysokości datków konkurencyjnych prywatnych stron interesowanych, tudzież konserwacyi wykonanych robót, wydane zostaną dla tych przedsiębiorstw w drodze obecnych ustaw krajowych.

Taka jest treść noweli. Jeżeli — o czem nie można wątpić — zostanie ona uchwalona i sankcyonowana, udział Galicyi w 75 milionach kor., które z funduszu kanałowego przeznaczone są na regulacyę rzek, wzrósłby w okresie 1904 do 1912 do sumy 26,995.860 kor., t. j. o 7,597.260 kor. więcej od wyznaczonej obecnie sumy 19.398.600 kor.

Rozsądna krytyka.

Wobec zbliżającej się nowej sesyi Sejmu pruskiego, która w listopadzie poprzedza nowe wybory do ciała parlamentarnego, prasa hakatystyczna i półurzędowa zapowiada już z emfazą, że rząd dalej prowadzić będzie swą politykę antipolską i że wniesie w Sejmie w tym kierunku kilka nowych przedłożeń. Jako pierwsze wymieniają projekt do zmiany ordynacyi powiatowej w duchu antipolskim. Z sprawą tą ma się rzecz tak: Właściciele tak. zw. dóbr rycerskich mają prawo zasiadania w sejmikach powiatowych. Prawo to nie da się przenieść na administratorów względnie dzierżawców tych dóbr. Komisya kolonizacyjna, nabywając od szeregu lat przeważnie dobra od Niemców, osłabiła więc tem samem niemieckie większości w sejmikach kilku powiatów. Aby temu zaradzić, ma tedy obecna ordynacya uledz zmianie o tyle, że także dzierżawcy dóbr, nabytych przez komisyę kolonizacyjną, mają otrzymać głos w sejmikach i wydziałach powiatowych.

Projekt ten jest wprawdzie nowym aktem niesprawiedliwości rządu wobec ludności polskiej, jednakże jej położenia politycznego na razie nie zmieni, ani nie pogorszy, zapewni tylko Niemcom przewagę, którą już w sejmikach posiadali. Czy inne z zapowiedzianych przedłożeń będą dla ludności polskiej niebezpieczniejsze, nie wiadomo jeszcze.

Jedyną, chociaż słabą pociechą dla Polaków w zaborze pruskim wśród tych ciągłych ataków na ich byt jest, że takie nowe pomysły nie znajdują ogólnego uznania i poklasku w prasie niemieckiej. Przeciwnie nie brakuje głosów, które je stanowczo potępiają, a co najmniej zapatrują się na nie bardzo sceptycznie. Pomijamy już zupełnie głosy prasy centrowej, gdyż, jak się okazało, są one jedynie wyrazem bardzo niepewnych zasad katolickich i bardzo wątpliwej „sympatyi“ dla Polaków z tytułu „wspólności wiary“. Większe znaczenie posiadają w naszych oczach głosy tych kół niemieckich, których nic nie łączy z Polakami, a które traktują politykę antipolską wyłącznie ze stanowiska użyteczności lub szkodliwości dla niemczyzny. Jasną bowiem jest rzeczą, że jeżeli kiedykolwiek ustanie lub złagodnieje system antipolski, nie będzie to wynikiem jakkiejkolwiek sympatyi lub chociażby tylko względności dla Polaków, lecz wyłącznie owocem przekonania, że nie przynosi on Niemcom korzyści.

Do poważniejszych organów niemieckich, które jedynie z tego stanowiska oceniają politykę antipolską, należy także znana „Franfurter Ztg“. Wystąpiła ona i teraz wobec tej zapowiedzi nowych środków antipolskich z artykułem, który zasługuje na uwagę. Wykazawszy w nim na wstępie dotychczasową bezowocność wszelkich antipolskich środków, mianowicie fakt, że w wielu okręgach dzielnic polskich ludność polska nietylko nie upada, lecz się wzmaga i wypiera Niemców, organ frakfurski pisze:

„Co wynika z tych rezultatów? Chcąc je ocenić należycie, trzeba zbadać ich przyczynę. Przytem zaś napotyka się na fakt niezaprzeczony, że polityka anti-polska nie szkodzi tyle Polakom, ile Niemcom. Sprawiła ona dotychczas tylko, że Niemcy nie mogąc utrzymać się wobec konkurencyi polskiej, uciekają z polskich dzielnic. Aby to naprawić, na to potrzeba zupełnie odmiennej polityki a nie jeszcze obostrzenia dotychczasowych błędnych środków, o co dopominają się hakatyści. Jakie kwiatki wydaje w tym kierunku szowinizm hakatystyczny, na to dowodem artykuły hakatystycznej „Ostmark“, która zaleca wprost gwałty i bezprawia wobec Polaków, jak np. ekspropryacyę polskich właścicieli ziemskich, ewentualnie, nawet pozbawienie Polaków praw obywatelskich. Widzimy na tym przykładzie, do czego ostatecznie posuwa się system niesprawiedliwości, nie zdolny pogodzić się z faktami. Ludzi, którzy zalecają podobne bezprawia, nie można już uważać za krzewicieli lecz za wrogów niemczyzny. Spełnienie ich żądań obniżyłoby ogromnie powagę i renomę Niemiec. Kto chce pozyskać Polaków dla Niemiec, powinien zalecać w polskich dzielnicach system prawdziwej kultury, uwzględniający obok tego uprawnione ich właściwości“.

W innym ustępie tego artykułu skarży się „Frankfurter Ztg“ że np. system płacenia urzędnikom w polskich stronach osobnych dodatków do pensyi, wytwarza tylko hypokryzyę i karyerowiczowstwo, skarży się dalej, że w całej polityce antipolskiej braknie prawdziwie wielkich i szerokich poglądów.

Takie głosy, suche, rzeczowe — jak już poprzednio zaznaczyliśmy — mnożą się dziś w Niemczech. Rychłego pomyślnego skutku po nich naturalnie spodziewać się nie można. — Nawet „Frankfurter Zeitung“ zaznacza, że trudno pouczać rząd, który, oszołomiony hakatyzmem, jest na razie niedostępny dla wszelkich przekonywujących argumentów rzeczowych. Z czasem jednakże, gdy i szersze koła niemieckie odczują kosztowność eksperymentów polskich na własnej kieszeni, może obecny szał hakatystyczny spotka się z energicznem „veto“.

Przed wyrokiem.

Paryż, 20 sierpnia.

Monstrualny proces Humbertów dobiega końca. Wczoraj ukończył wreszcie Labori swoją przemowę. Od ogólnej krytyki sądownictwa francuskiego przeszedł do osobistych ataków. Obrońca Teresy z całą siłą zwrócił się przeciwko bankierowi Cattani, który sam jeden wniósł skargę przeciwko Humbertom. Inni wierzyciele — zdaniem obrońcy — są tylko graczami, którzy z góry byli przygotowani na straty i wcale nie mieli zamiaru udawać się pod opiekę sądu.

Omawiając sprawę likwidacyi banku Girarda, twierdził Labori, że pewien członek dawnego gabinetu dążył do upadku tego banku, zaangażowany był bowiem w jego operacyach na 1/2 miliona franków. Ażeby nazwiska tego ministra nie wymieniono, księgi bankowe zostały sfałszowane. Dalej twierdził Labori, że rząd wiedział dobrze o pobycie Humbertów w Madrycie, ale nie myślał o ich aresztowaniu. Tutaj wygłosił obrońca Teresy sensacyjne odkrycie. Minister sprawiedliwości Vallé — powiedział Labori — nadużywał swojego stanowiska jako senator, a potem jako minister na korzyść bankiera Cattani. Dokumenty, odnoszące się do sprawy Teresy, zabrano do ministerstwa sprawiedliwości, rozpieczętowano je, usunięto kompromitujące niektóre osobistości papiery, poczem dopiero wręczono je sędziemu śledczemu. Skutkiem tego obrońca Humbertów pozbawiony został dowodów niewinności Teresy.

Labori oświadczył, że obecny proces jest właściwie procesem bankiera Cattani przeciw Humbertom, a że tak jest, dowodzi rozpisana przez dziennik „Matin“ ankieta co do wyroku na Humbertów. Dziennik „Matin“, popierający wspomnianego bankiera, chciał wpłynąć na sędziów przysięgłych i usposobić ich źle dla Humbertów, ogłosiwszy wynik ankiety, a mianowicie, że 28.685 głosów oświadczyło się za skazaniem Teresy, a tylko 8427 za jej uwolnieniem. Labori zakończył swoją przemowę zapewnieniem, że Teresa zabierze głos przed zamknięciem rozprawy, ale choćby tego nie uczyniła, to i tak niema dostatecznych dowodów, ażeby ją skazano.

Przemowa Laboriego nie uczyniła wrażenia na publiczności, która przekonaną jest o winie Teresy i czuje do niej niechęć. Paryżanie, a zwłaszcza Paryżanki, liczyli na to, że Teresa odegra po mistrzowsku swoją rolę, a tymczasem ujrzeli na scenie prowincyonalną aktorkę.

Jeden z reporterów trafnie opisuje Teresę i wrażenie, które zrobiła na sędziach i publiczności. „Widzimy — pisze ów sprawozdawca — ordynarną i niesympatyczną osobę, z przesadnemi, widocznie wyuczonemi ruchami, osobę, która mówi cały kwadrans, a nie powie nic pozytywnego, która nigdy nie odpowiada wprost na pytanie, powtarza ciągle nanowo rzeczy błahe. — Widać wyraźnie, że chce wywołać wrażenie, skandując słowa patetycznie, robiąc nie umotywowane pauzy między jednem zdaniem a drugiem; wyciąga ręce w górę, nerwowo poprawia woalkę na wszystkie strony, ruchami, godnemi bohaterki z trzeciorzędnego teatru. — W tem, co mówi, jest często wprost naiwną. Zwłaszcza im bliżej końca procesu, opowiada rzeczy, którym dziecko nie uwierzyłoby. Ciągle — czasem kilka razy w przeciągu kwadransa — po-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

53 (Ciąg dalszy).

— To znaczy, że dziś się tylko karety jaśnie panom tak maluje, ale nie obrazy, — odrzekł z wyrazem pogardy — wylizane, wycackane, gładkie, jak politura, mdłe, jak sok malinowy. Musiało drogo kosztować?... co?... Taki Angeli to nie był frajer!... Za każdą rękę kazał sobie dopłacać po pięćset guldenów do portretu i musiał pewnie żałować, że ludzie nie małpy, bo na czterech łapach mógł robić lepsze interesa, niżeli na dwóch, albo na jednej, zwłaszcza z chustkami koronkowemi w palcach i brylantowemi pierścionkami obligato.

Kontent, że mu się nastręczył temat do sarkastycznych drwinek ze starej szkoły zacofańców w sztuce, dowcipkował dalej z gryzącą ironią, a Romuald śmiał się i podniecał jego złośliwy humor swojemi uwagami.

— A gobeliny pan lubi?... — spytał go, stając we drzwiach, prowadzących do dalszych pokojów.

— Gobeliny?... jak jakie; im bardziej spłowiałe, tem lepsze w tonie. Masz dziedzic i gobeliny?...

— Mam i zdaje mi się, że jedne z lepszych; może pan zechce obejrzeć?...

— Można! Czemu nie!...

Poszedł za nim do sąsiedniego gabinetu i w dalszym ciągu to chwalił, to przedrwiwał bez ceremonii, uważając sobie za obowiązek „rżnąć prawdę“, choć go o nią nie pytano. Wygłaszał z wysokości swej teoryi estetycznej wyroki bez apelacyi, tem bardziej, że nie miał mu się kto sprzeciwiać, bo Romuald pozwalał mu mówić i wyciągał umyślnie na słówka, aby się bawić kosztem jego doktryn i paradoksów.

Książę pozostał w salonie i tylko oczyma wodził po wszystkich sprzętach, po ścianach i posadzce, jak gdyby w pamięci wskrzeszał najdrobniejsze szczegóły niepowrotnej, a tak drogiej mu przeszłości.

— Wszystko, tak... jak było! — szeptał do siebie smutnym, dziecięcym jakimś głosem, który nabrał dziwnie miękkich, płaczliwych niemal tonów — wszystko... tak, jak było!... tylko ten fotel... ten fotel stał tutaj... bliżej kominka, nie przy... oknie!

I poszedł instynktownie, przesunąć piękny, stylowy sprzęt na dawne miejsce, aby jeszcze więcej mieć złudzenia, że się w tym salonie, w którym tyle pamiętnych dla siebie chwil spędził, nic nie zmieniło, że lata żadnej różnicy nie sprowadziły i że lada chwila ta smukła, imponująca postać z portretu nad kominkiem ożyje, poruszy się i zstąpi z złoconych ram na posadzkę, zasiądzie przy kominku i, jak to bywało dawniej, przemówi do niego, biorąc robótkę ze stolika:

— Chciej mi książę podać te włóczki i zajmij swoje miejsce. No, co tam słychać nowego?... porozmawiajmy trochę!...

Ileż to razy, podczas jego odwiedzin w Zastawach, słyszał te słowa, któremi rozpoczynały się zwykle ich rozmowy; ile razy przesiadywał w tym salonie, na tymsamym fotelu, naprzeciw niej, spoczywającej już w grobowej kaplicy na cmentarzu...

Gdy sobie teraz przypominał to wszystko, wydawało mu się, że cała przeszłość z grobu wstaje i że z tych ruin jego żywota, jego świetności rodowej i majątkowej występują pod zaklęciem wspomnień jakieś duchy i widma, smutnie uśmiechnięte, które go otaczają coraz tłumniej i kiwając doń głową jakby z ubolewaniem, szepcą:

— Mości książę, pamiętasz dawne, dobre czasy?... Mości książę, żal ci wszystkiego, co minęło, prawda?... Co za szkoda, że się tak w gruzy rozsypało i życie, i mienie, i marzenia, i miłość twoja, prawda, mości książę?...

Czuł, że mu się robi duszno i gorąco po śniadaniu, przy którem jadł dziś więcej, niż zwykle, ze szczególnym apetytem i z pośpiechem, aby jak najprędzej wejść do tego salonu i skorzystać z uprzejmości gospodarza, który umyślnie dla niego kazał pootwierać apartamenta nieboszczki matki.

Spojrzał na portret i patrzał jak przez mgłę na te ukochane, uśmiechnięte, przez całe życie wielbione rysy, w których nie mógł nigdy dopatrzeć się niczego więcej, oprócz łaskawej pobłażliwości i przyjaznego uśmiechu.

I zdawało mu się, że ta malowana twarz na płótnie nabiera życia, porusza się i spogląda mu prosto w same oczy, że się wychyla z portretu i zbliża, zbliża coraz bardziej ku niemu; aż... znikło nagle wszystko przed jego wzrokiem i z głębokiem westchnieniem, podobnem do bolesnego jęku, usunął się na fotel, który przystawił przed chwilą do kominka...

Romuald z Trojdanowiczem, skończywszy oglądać apartament, zajmujący cały parter pałacu, powrócili do salonu, zajęci żywą rozmową i w pierwszej chwili nie zauważyli nieobecności księcia.

Wielkosz opowiadał swemu towarzyszowi historyę zegaru gdańskiego, który należał niegdyś do Augusta II; a dostał się w posiadanie jednemu z panów zastawskich w podarunku królewskim za polowanie na dziki, urządzone dla dworu Jego Królewskiej Mości w puszczajskich borach.

Trojdanowicz słuchał tego obojętnie i nagle przerwał Romualdowi, wskazując na księcia, siedzącego w fotelu z głową opuszczoną na piersi, z rękoma zwieszonemi bezwładnie poza poręcze fotelu, w pozie człowieka, którego sen zmorzył.

— Patrzno dziedzic! — szepnął z uśmiechem — tak śpią ludzie sprawiedliwi po śniadaniu.

Stał w pośrodku salonu, załamawszy ręce, i kiwał głową nad tą uśpioną bryłą ciała, naigrawając się z tłuściocha, który mógł w jasny dzień smaczniej zasypiać, aniżeli on w nocy.

Wielkosz postąpił kilka kroków na palcach, aby nie obudzić swego gościa i, odciągając Trojdanowicza ku drzwiom, rzekł głosem przyciszonym:

— Nie przeszkadzajmy mu!... niech się przedrzemie.

— Jabym za taką drzemkę oddał trzy swoje noce! — żartował artysta — zobaczysz dziedzic, jak tu zagrzmią za chwilę trąby jerychońskie, gdy książę chrapać zacznie. Ja znam jego chrapanie, bo przecież nocował niegdyś w mojem sąsiedztwie. Powiadam panu, mury się trzęsły!...

Romuald poszedł do okna, aby zapuścić storę, zauważywszy, że słońce świeciło księciu na samą głowę.

— Niech się prześpi! — mówił do Trojdanowicza — a my tymczasem wypalimy papierosa i pogawędzimy z sobą.

Zabrał go napowrót do bocznego gabinetu, w którym wisiały gobeliny, i usiadłszy przy otwartem oknie, zapytał:

— Rozmawiałeś pan kiedy z księciem dłużej?...

Artysta podniósł ramiona z miną wystraszonego kota i rzekł:

— Bóg strzegł!... ja cierpię, kiedy go słucham; ta książęca astma robi na moich chamskich nerwach takie wrażenie, jakby mi kto mokrą szczotką pięty wycierał. Zawsze mi się wydaje, że się lada chwila udusi własnemi słowami i że mu oczy na wierzch wylezą, zanim dokończy całego zdania. To męczący towarzysz ten pański książę!... Czy z niego nikt nie modelował Bachusa?... przecież on tak wygląda, jakby go Boecklin namalował.

— Tak, fizyognomię ma nie na Apollina, — przytwierdził mu Wielkosz — ale to bardzo dobry człowiek. Ta tusza była dla niego kalectwem przez całe życie a jednak nie przypuściłbyś pan, ile rycerskości, ile szlachetnego ducha mieści się w tem grubem i niekształtnem ciele!

— No, ma w czem! — zażartował Trojdanowicz.

— Widzisz pan, jak to pozory łudzą!... Pan tak samo, jak wielu innych, wnioskujesz tylko z powierzchowności i sądzisz, że w takim grubasie nie mogło być nigdy żadnych subtelniejszych instynktów i uczuć, a jednak... jednak ten grubas potrafił kochać, jak Romeo.

— Ta bania ludzkiego sadła?...

— Tak ta bania!.. Mogę to panu powiedzieć, bo dzisiaj nie jest już dla nikogo tajemnicą, że książę Olgierd kochał się w mojej matce przez lat trzydzieści kilka. Mój ojciec wiedział o tem i ja wiedziałem, ale nawet nie dałem mu poznać, że znam jego tajoną miłość, — do tej pory ani jednem słowem nie zdradziłem się, aby go nie urazić. Znam jego drażliwość na tym punkcie i nie chciałbym mu zrobić przykrości.

Trojdanowiczowi historya tego dziwnego romansu wydała się o tyle zajmującą, o ile nieprawdopodobną.

— Słoń zakochany! — zawołał mimowoli głośno, wybuchając śmiechem, ale Wielkosz powstrzymał go gestem i rzekł:

— Ciszej!... mógłby usłyszeć. Mówię panu o tem dlatego, abyś trochę inaczej sądził o Liwskim.

Wstał i poszedł ku drzwiom, zaglądnąć do sali, czy książę się nie obudził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wtarza, że spodziewa się ujrzeć Crawfordów przed sądem.

„Mimowoli nasuwa się pytanie — pisze dalej autor sylwetki — czy ona istotnie jest tak niemądra, by myśleć, że potrafi tem wszystkiem na kogo podziałać? A może myśli, że takie bredzenia uznane będą za okoliczność łagodzącą? Najciekawszą jednak, a zarazem najtrudniejszą do rozwiązania kwestyą jest to, jak to było możliwem, że ta tak zwana „wielka“ Teresa takimi sposobami potrafiła zdobyć chociaż jednego wierzyciela, który jej dał pieniądze? Kto tę zagadkę rozwiąże, dokaże niemałej sztuki!“

Przed kilku dniami postawiliśmy to samo pytanie, wyrażające zdziwienie, że Teresa mogła „naciągać“ szczwanych lisów sposobami, na które możnaby chyba chwytać naiwnych wieśniaków.

Ową wielką tajemnicę Teresy, zawierającą zohydzone nazwisko, przed którem zadrżeć ma każdy Francuz, porusza znowu pismo „Lanterne“. Otóż — jak opowiada „Lanterne“ — były marszałek armii francuskiej, Bazaine, podczas pobytu swojego w Meksyku miał utrzymywać stosunek z pewną Mulatką. Owocem tego związku ma być Teresa i Roman Daurignac. Ale romansowy eksmarszałek miał dwoje dzieci z małżeństwa które zawarł z córką jakiegoś urzędnika meksykańskiego. Dziećmi temi są Crawfordowie. Do owych meksykańskich milionów Bazaine nigdy się nie przyznawał, a tem bardziej nie przyznał się po poddaniu swej armii Niemcom, obawiając się zarzutu przekupstwa. Miliony istniały i istnieją, a Teresa miała je odziedziczyć po „przyrodnich“ braciach. „Lanterne“ zapewnia solennie, że to wszystko szczera prawda, że Humbertowie mają na to dowody i że Teresa opowie to wszystko ze szczegółami, gdy... zacznie mówić. Rodzina Bazainea zaprzeczyła jednak tej wiadomości, jak doniosła wczoraj depesza.

Tak wygląda bajka, podana przez „Lanterne“. Bazaine, który jako generał brał udział w wyprawie meksykańskiej w latach 1862 do 1864, ożenił się rzeczywiście z bogatą Meksykanką, ale umarł w Madrycie opuszczony przez żonę i pozbawiony nawet środków do życia.

Po Laborim przemawiał Cluet, obrońca Emila Daurignaca, który był ślepem narzędziem w ręku Teresy.

Ruch na Bałkanie.

Omawiając wczoraj stosunek Rosyi do Turcyi w artykule wstępnym, wspomnieliśmy także o nocie rosyjskiej, która ma posiadać niejako charakter „ultimatum“. Otóż „Politische Correspondenz“ donosi, że wiadomości, jakoby rosyjski ambasador w Konstantynopolu Sinowiew wręczył Porcie „ultimatum“ z pewnemi żądaniami w kwestyi macedońskiej, są nieuzasadnione. Takiego kroku rząd rosyjski nie uczynił ani nie uczyni, więc równie bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby na poparcie tego „ultimatum“ wysłano eskadrę rosyjską w pobliże Bosforu. W jakim celu wysłała Rosya swoje okręty wojenne na wody tureckie, niepodobna się domyśleć, ale że to nie wyjdzie Turcyi na korzyść, o tem nikt nie wątpi. Powstańcy w każdym razie uważać będą demonstracyę floty rosyjskiej za objaw dla siebie korzystny.

Okręty angielskie również mają odejść na wody tureckie, ale oficyalnie zaprzeczają temu. Echo wypadków w Turcyi odbiło się nawet w Ameryce północnej. Z Waszyngtonu donoszą, że departament stanu interesuje się ciągle niepokojami w Turcyi, jednak rząd, jak z wiarygodnego źródła informują, nie jest zaangażowany w demonstracyi, zwróconej przeciw Turcyi.

Sensacyjne wieści z Konstantynopola podaje „Frankfurter Zeitung“. Pismo to donosi mianowicie, że w Konstantynopolu kompetentne sfery uważają położenie za tak krytyczne, iż chwili takiej nie było na Bałkanie od wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877. — Różnią się tylko w zdaniu, czy rosyjska demonstracya floty jest wspólną akcyą Austro-Węgier i Rosyi. Konsulowie są głęboko przekonani, że w Macedonii nie będzie spokoju bez interwencyi mocarstw. Włochy i Francya wysłały w okolice Mityleny dwa pancerniki. Z napięciem oczekują bliższych wiadomości o stanowisku Anglii, która okazuje w ostatnich czasach wielką obojętność.

Z pola walki nadchodzą wiadomości o ciągłych utarczkach. Koło Zerin żołnierze tureccy zniszczyli pięć bułgarskich wsi, przyczem 200 chrześcijan poniosło śmierć. W Diaroti spalono wiele domów, przyczem 40 osób zginęło w płomieniach. Koło Kastor w walce napadły oddziały powstańców na turecki pociąg pocztowy, natomiast 50 żołnierzy, którzy towarzyszyli pociągowi, poniosło śmierć. Powstańcy zabrali 9000 franków.

Zaniepokojenie ludności chrześcijańskiej wzrasta z każdym dniem, w miarę jak ludność turecka coraz agresywniej postępuje. Przeciwko Rosyi nienawiść Turków wzrasta z dniem na dzień. W Monastyrze zdegradowano dwóch tureckich oficerów, ponieważ publicznie lżyli pamięć Rostkowskiego i Rosyę.

Policya turecka z wielką energią zaczęła czuwać nad Bułgarami. Ubiegłej nocy wylądowano w San Stefano kilkudziesięciu agentów policyjnych i pod eskortą wojska i żandarmeryi przeprowadzono ścisłą rewizyę w domach wszystkich mieszkających tam Bułgarów. Szczególnie pilnie przeszukiwano ogrody, szukając broni i dynamitu. — Kilku Bułgarów aresztowano i przewieziono do Konstantynopola. Również w innych miastach dokonano rewizyi i aresztowań Bułgarów. Powodem tych zarządzeń jest doniesienie, że Bułgarzy mają zamiar wykonać szereg zamachów dynamitowych w Konstantynopolu.

Pociągi do Zakopanego.

W sprawie wadliwości i niedogodności ruchu kolejowego na przestrzeni Kraków—Zakopane otrzymujemy niemal codziennie stosy listów z narzekaniami. Większość objawianych życzeń jest wyrazem opinii ogółu, mającego słuszny tytuł do podnoszenia żądań, aby ta kolej dla dogodności ogółu letników zakopańskich zbudowana, odpowiadała celowi, wygodzie i potrzebie. Z licznych tych głosów cytujemy poniżej list jednego z posłów, reasumujący jasno żądania i skargi zarówno podróżującej publiczności, jak mieszkańców Zakopanego.

„Rozwój Zakopanego, rozwój turystyki polskiej zawisł w przeważnej części od stosunków kolejowych, od rozkładu jazdy, od ceny biletów, od pociągów, jednem słowem od życzliwości czynników kolejowych. Jak dotąd czynniki te bardzo nie wiele zrobiły, aby przystęp do Tatr ułatwić i umożliwić szerokim, średnio zamożnym warstwom społeczeństwa. Weźmy np. rozkład jazdy pociągów do Zakopanego i z powrotem. Rozkład ten śmieszny i niesłychanie wadliwy, wprost nierozumny, jest tak zrobiony, jak to bardzo trafnie określił profesor Szajnocha, aby podróżni musieli jeść obiad w Suchej. Inaczej mówiąc, pociągi istnieją nie dla Zakopanego, lecz dla restauratora w Suchej. Mamy pociąg rano o 9, obiad w Suchej 30 minut; pociąg drugi o godz. 10·25 rano — obiad w Suchej, znowu 30 minut; pociąg ze Sącza wychodzący o 9·35 rano ma obiad w Suchej, pociąg z Zakopanego o 9·20 rano wychodzący, znowu ma obiad w Suchej — każdy 30 minut przystanku. Obecnie 2 tylko pociągi zakopańskie mają pewną wartość i są dość wygodne, byle się trzymano ściśle rozkładu godzin wyjazdu i przyjazdu, a mianowicie pociąg wieczorny, wychodzący z Zakopanego o godz. 4·35 po południu; drugi pociąg nocny z Krakowa do Zakopanego. Inne pociągi nie wytrzymują krytyki i muszą być zmienione. Ogólnie zapytują, dlaczego pociąg do Zakopanego musi jechać cały dzień? Czyby nie można było puścić pociąg z Krakowa rano np. o godz. 8, aby o 1 był już na obiad w Zakopanem, lub zrobić pociąg, któryby wychodził z Krakowa po obiedzie o godz. 2 i przychodził do Zakopanego o 7 wieczorem? Nie byłoby wprawdzie obiadu w Suchej i może tem jedna i druga jednostka byłaby niezadowoloną, ale publiczność i podróżni wszyscy byliby zadowoleni.

A przecież o publiczność przedewszystkiem tu chodzić powinno. Chcemy jechać do Zakopanego pół dnia. Domagamy się następnie i musimy otrzymać powrotne 5-dniowe bilety, zniżone do połowy. Takie ułatwienia istnieją na wszystkich liniach podmiejskich w Alpach, w całym Tyrolu, w Austryi Niższej i Wyższej, w Czechach i t. d. Dyrektor Wierzbicki w okręgu lwowskim zaprowadził do Woronienki takie ułatwienia, a nawet dla Tatr okazał się życzliwszym, niż dyrekcya krakowska, bo daje zniżenie gromadnym wycieczkom i można dzisiaj ze Lwowa do Zakopanego i napowrót zrobić wycieczkę za **4 zlr.** (!). A gdzież są bilety zniżone dla młodzieży? gdzież są pociągi świąteczne i niedzielne? A pociąg nocny do Zakopanego? Istnieje w nim jeden tylko jedyny, bezpośredni wagon II i I klasy, razem 4 przedziały. Proszę popatrzeć w lecie, ile to kobiet i dzieci stoi przez noc całą na korytarzu wagonu, bo niema się gdzie pomieścić. Co roku na sezon zarząd ruchu daje nowych konduktorów na linię Kraków-Zakopane. Ludzie ci, nie znający drogi, ani stosunków, mają się oryentować, aby mogli odpowiedzieć obowiązkom. Nim się zoryentują, ubiega sezon, a ile dzieje się przez ten czas niewłaściwości, o tem zamilknąć lepiej. Służba sezonowa uważa pociągi zakopańskie za pewnego rodzaju awans, i z tego ewentualnie stara się korzystać.

Aby te wszystkie wadliwości usunąć — trzeba życzliwości dla sprawy i ducha inicyatywy i zrozumienia własnego interesu. Wiemy dobrze, że Wydział krajowy i rada nadzorcza kolei Chabówka-Zakopane zalecając oszczędności otateczych sięgające granic, utrudniają zadanie krakowskiej dyrekcyi i paraliżują jej dobre chęci — ale w tym wypadku dyrekcya ma obowiązek z temi skrupułami się nie liczyć, a w danym razie odwołać się do ministerstwa kolejowego. I oszczędności mają swoje dozwolone granice. W całej monarchii niema zapewne drugiej linii kolejowej, którаby nie posiadała, ani jednego urzędnika, tylko sam personal niższy. Wszak na jednej ze stacyj funkcye kasyera, naczelnika i zwrotniczego spełnia żona budnika!

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Festyn na powodzian. Celem przysporzenia funduszu na pomoc dla dotkniętych tegoroczną powodzią ofiar, postanowił zorganizowany w tym celu komitet urządzić dnia 30 b. m. w parku dra Jordana wielki festyn ogrodowy, urozmaicony mnóstwem interesujących niespodzianek, jak kosze szczęścia, muzeum osobliwości, pobyt w jaskini bandytów włoskich i t. p. Prócz tego koncert na mandolinach, oraz muzyka „Harmonii“, uprzyjemniać będą naprzemian publiczności pobyt w parku. — Nie wątpimy, że zarówno piękny cel, jak i chęć miłego przepędzenia kilku godzin popołudniowych ściągnie tłumy publiczności w ten dzień do parku dra Jordana.

Do koszów szczęścia, przygotowanych na ten dzień krakowskie firmy dostarczyły już bardzo wiele fantów.

Z teatru komunikują nam: Po ukończeniu robót koło naprawy podłogi i oczyszczenia gmachu teatralnego, odbyła się dzisiaj pierwsza kompletna próba na scenie z dramatu St. Wyspiańskiego „Bolesław Smiały“.

Dalej donosi komunikat dyrekcyi, że według nowo ułożonego etatu gaże maszynistów zostały podniesione o 10 procent.

Wpisy do szkoły realnej. W II wyższej szkole realnej w Krakowie (ul. Graniczna) odbędą się wpisy w dniach 29 i 31 sierpnia od godz. 9 do 12, a 30 sierpnia od 10 do 11, zaś egzamina wstępne do pierwszej klasy dnia 1 i 2 wrześuia 1903.

Katastrofa w Borysławiu. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Borysławia: Z dwu rannych robotników jeden zmarł w przewozie do szpitala wśród wielkich cierpień. Stan drugiego jest także niebezpieczny, jednakże jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Oprócz tego jest dwóch robotników ciężko rannych. Wiertacz Liwosza, który zginął, liczył lat 40 i osierocił żonę i czworo drobnych dzieci. Zwłoki Liwosza wydobyto o godz. 3 po południu w zwęglonym stanie.

Po południu zjechała komisya sądowo-górnicza celem zbadania przyczyny pożaru.

Z Tuchowa. W b. miesiącu otworzyło tut. Koło Tow. „Szkoły ludowej“ drugą w br. z rzędu bezpłatną wypożyczalnię książek dla ludu, we wsi Budzynie przy tamtejszej szkole, złożoną z 250 dzieł.

Zator. Roboty przy zburzonym ostatnią powodzią moście na Skawie postępują nader ospale i bylibyśmy pozbawieni komunikacyi, gdyby nie zabiegi delegata Rady powiatowej p. N., którego staraniom u gen. Alboriego mamy do zawdzięczenia, że wojskowość z godną uznania skwapliwością postawiła, obok zawalonego, most na pontonach. Most ten zezwoliła wojskowość pozostawić na miejscu na przeciąg 6 tygodni, a jeżeli w tym czasie nie będzie gotowym most stały, na co się wcale nie zanosi, to... pozostaniemy odcięci na nieokreślony czas od gmin za Skawą położonych. Co na tem ucierpi ubogi zresztą Zator, co na tem ucierpią gminy okoliczne, trudniące się przewozem siana do Prus po gościńcu nadwiślańskim, to się nie da obliczyć. Dziwnem jest, z jaką obojętnością władze rządowe traktują ten gościniec, stanowiący jedną z główniejszych arteryj, łączących nas ze Śląskiem. Wielki już czas, aby most stanął na Skawie żelazny, bo naprawy coroczne drewnianego pochłaniają poważne sumy, z pewnością większe, niżby wynosiły procenty od kapitału, wyłożonego na budowę żelaznego mostu. Potrzeby ludności traktuje się u nas po macoszemu.

Dnia 15 b. m. dano na rzecz powodzian przedstawienie amatorskie. Rezultat kasowy bardzo dobry (140 koron) da zapomnieć na chwilę choć o głodzie kilkunastu rodzinom powodzian. I. F. F.

Z Limanowej donoszą, że burmistrzem miasta wybrany został jednogłośnie Jan Wysocki, notaryusz.

Tyfus plamisty w Galicyi. W czasie od 5. do 17. bm. sprawdzono następujące nowe wypadki tyfusu plamistego: pow. Bohorodczany (Kryczka) 1, pow. Drohobycz (Schodnica) 4, pow. Horodenka (Toporowce) 1, pow. Mielec (Grochowe) 1, pow. Mościska (Czyżowice) 1, pow. Przeworsk (Przeworsk) 1, pow. Stryj (Hutar) 1, pow. Złoczów (Ożydów) 3, razem więc 13 nowych wypadków, co wobec cyfry 47 wypadków w poprzednim okresie tygodniowym oznacza cofanie się epidemii.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej otrzymujemy następujące pismo:

Podaję na tej drodze do wiadomości dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, że znowu zbliża się odpust na Narodzenie Matki Boskiej, że ruch będzie wielki 6, 7 i 8 września. Niechaj dyrekcya zawczasu, szczególniej na 8 września, wagony ludzkie, nie na „6 koni“, przygotuje w Kalwaryi, bo chociaż pp. urzędnicy w Kalwaryi obecnie bardzo uprzejmie z pątnikami postępują, nie tak, jak dawniej, ale co oni poradzą, jeżeli brak jest wagonów. Czyby to nie mogła dyrekcya wystawić baraku na stacyi Kalwaryi dla pątników odjeżdżających i oczekujących na pociąg, bo oni płacą całe bilety, nie połowę, mają więc prawo czekać w poczekalni, nie na polu, na deszczu. Zresztą w Kalwaryi na tak wielki ruch osobowy dawno już dworzec kolejowy powinien być rozszerzony.

Ks. Stefan Podworski, kustosz klasztoru.

Nieżyczliwość wobec chorej. Z Krzeszowic piszą nam: W dniu 20 b. m. pewna inteligentna podróżna, znajdująca się w stanie błogosławionym, miała jechać pociągiem Nr. 17, odchodzącym stąd rano o godz. 8 m. 53 do Krakowa. Nagle dostała bólów, które były wskazówką, że pani owa jest bliską rozwiązania. Lekarz kolejowy dr Dura, który był przypadkowo na stacyi, kazał chorą umieścić w pustym przedziale wagonu I klasy i przynieść derkę kolejową. Tymczasem naczelnik stacyi p. Anschel gwałtownie zaprotestował przeciwko rozporządzeniu doktora i zagroził portyerowi, że zapłaci za derkę, jeżeli zostanie poplamioną. P. Anschel działał wbrew wyraźnej instrukcyi służbowej, która w takich razach nakazuje urzędnikom kolei udzielania chorym wszelkiej pomocy. Na energiczne żądanie lekarza naczelnik ustąpił wreszcie, zwłaszcza że publiczność niedwuznacznie wyrażała swoje oburzenie. Dr Dura zajął się chorą, która dała życie zdrowemu chłopcu.

Zmarli.

Karol Baliński zmarł onegdaj w Grodzisku pod Warszawą. Urodzony w r. 1812, po ukończeniu szkoły ówczesnej Pijarów, studyował literaturę na ówczesnej wszechnicy warszawskiej, poczem poświęcił się badaniom etnograficznym. Wyniki tych prac ogłaszał zmarły w „Wielkiej Encyklopedyi“ Orgelbranda, której był stałym pracownikiem. Publikował też swoje „bajki“ w „Gazecie Świątecznej“. Jako zacny człowiek i obywatel cieszył się ogólną sympatyą.

Ze świata.

Pruski policyant na polskiej zabawie. Na ławie oskarżonych przed Izbą karną w Toruniu zasiadł we wtorek prezes Tow. przemysłowców p. Roman Kladziński za to, że podczas zabawy Towarzystwa wydalił ze sali policyanta Piontka, gdyż zabawa odbywała się w zamkniętem kółku, a ów policyant nie posiadał żadnego zaproszenia. Wydaleniem z lokalu czuł się policyant obrażonym i wytoczył p. Kladzińskiemu proces o zniewagę. W tej sprawie odbył się już proces przed sądem ławniczym w dniu 16 marca r. b., który skazał p. Kladzińskiego na 10 marek kary lub dwa dni więzienia. Wyrokiem tym nie zadowolił się atoli p. K. i apelował do wyższej instancyi, Izby karnej w Toruniu, która sprawę tę zbadała dokładniej, do czego zawezwano 5 świadków. Policyant Piontek zeznał, że był przez swą przełożoną władzę upoważniony do dozorowania zabawy. Prokurator zaznaczył, że wydalenie policyanta z lokalu, który miał upoważnienie do dozorowania owej zabawy od swej przełożonej władzy, jest obrazą i dlatego wnosi o odrzucenie rewizyi; sąd jednak po dłuższej naradzie przyszedł do innego przekonania, gdyż orzekł, że w postępku p. Kladzińskiego nie można się dopatrzeć obrazy i dlatego uwolnił oskarżonego od winy i kary, a koszta nałożył kasie państwowej.

Wypadki w Łomży. Żargonowy „Frajnd“ podaje zagadkowe wypadki: W piekarni żydowskiej J. Brodbekera znaleziono nad ranem 9 osób martwych, leżących pokotem obok siebie na ziemi. Sprowadzono lekarzy, ci na krótką chwilę docucili czterech ludzi. Przypuszczają, że nieszczęśliwe ofiary zostały zatrute. Dwoje dzieci żydowskich, lat 7 i 9, zniknęło nagle z domu rodzicielskiego. Po długich poszukiwaniach znaleziono jedno z nich zamordowane w lesie o 14 wiorst od Łomży, drugiego nie odnaleziono wcale.

W sprawie o zaburzenia w Hucie Laury na Śląsku stawać będzie przed sądem blisko 100 osób, jak donoszą pisma niemieckie. W więzieniu śledczem znajduje się 45 oskarżonych. Dzień rozpoczęcia procesu jeszcze nieoznaczony. Prokuratorya oparła oskarżenie na §§ 115, 116, 118 i 119 kodeksu karnego — o zaburzenia i zbiegowisko, a nie zakłócenie spokoju krajowego (Landfriedenbruch), jak początkowo głoszono.

Zjazd inżynierów kolei państwowych w Villach. (Bielak). Stowarzyszenie inżynierów austryackich kolei państwowych urządziło w dniu 15 b. m. zjazd swoich członków w Villach, w Karyntyi. — W sobotę dnia 15 b. m. przybyło tam około 300 członków stowarzyszenia wszystkich krajów monarchii austryackiej, ażeby wziąć udział w wycieczkach i festynach, urządzonych przez wydział centralny. Z Galicyi przybyło około 40 uczestników, Polaków. W sobotę zrana odbyło się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia. Po południu zaś udali się uczestnicy kongresu na wycieczkę do Annenhein, nad jeziorem Ossiak, a wieczorem po ich powrocie odbył się bankiet w sali dawnej hali śpiewackiej z udziałem pań. Pierwszy przemówił inżynier Rother, witając gości, pomiędzy którymi był także minister kolei, Wittek. Następnie wygłosił mowę inauguracyjną inżynier Küthe, po którym zabrał głos minister Wittek. W niedzielę część uczestników zjazdu udała się do Birnbaum, ażeby obejrzeć roboty około tunelu kolei przez Karawanki. W trzecim dniu zjazdu, d. 17 b. m., również odbyła się wycieczka do wspomnianego tunelu, tudzież do okolicznych miejscowości. Uczestnicy zjazdu opuścili miasto Villach, unosząc nader sympatyczne z podróży wspomnienia.

Pierwsza wzorowa Akademia dziennikarska będzie otwartą przy uniwersytecie Kolumba w Nowym Jorku. Mr Joseph Pulitzer, właściciel dziennika „New York World“ zapisał na ten cel 12 milionów koron. Powstanie osobny wydział, odpowiadający wydziałowi prawnemu, lekarskiemu i górniczemu. Na gruntach Morning Heights, własności uniwersytetu Kolumba, wyrośnie gmach kosztem 2 milionów koron, który już w przyszłym roku w jesieni będzie oddany do użytku szkolnego. Kurs obejmie dwa lata nauki i wykłady z następujących działów: 1) Administracya dziennika: organizacya biura, zajęcia wydawcy, dział prenumeraty, dział inseratowy, dział wydawniczy i reporterski, finanse dziennika, miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna obsługa, dział literacki, finansowy, sportowy i inne. 2) Techniczna strona: druk, farby, papier, składanie czcionek, reprodukowanie ilustracyj, składanie, oblepianie i wysyłka pocztowa. 3) Prawo dziennikarskie: prawo własności, paszkwil jako to cywilny, kryminalny i zbrodniczy, prawa i obowiązki prasy co do informowania o procesach sądowych. 4) Etyka dziennikarska. 5) Historya dziennikarstwa.

Złoto na Maderze. Według prywatnych informacyj, otrzymanych z Lizbony, pozwolenie dane księciu Fryderykowi Karolowi Hohenlohe-Ochringen na Maderze obejmuje nietylko wzniesienie sanatoryum dla chorych na płuca, jak o tem swego czasu donieśliśmy, lecz także prawo eksploatowania terenu we wszelki możliwy sposób. Teraz dopiero jest rzeczą widoczną, że głównym celem kompanii zorganizowanej przez Hohenloego, było eksploatowanie min złota, którego bardzo bogate pokłady mają się znajdować na wyspie. Pierwszym, który podzielał to zdanie, był Cecil Rhodes. Lecz ten napróżno starał się o uzyskanie pozwolenia ze strony rządu portugalskiego. To, co nie udało się afrykańskiemu magnatowi, z łatwością otrzymał wspomniany książę jako bliski krewniak królowej portugalskiej. Kompania zapłaciła jej rządowi pół miliona koron za koncesyę, a obecnie z kapitałem 50 milionów koron przystępuje do dzieła.

Wywłaszczanie Indyan. Wykryto wielkie nadużycia w departamencie spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych. Okazało się, że wysocy urzędnicy w porozumieniu z pewnemi kompaniami wydziedziczyli 400.000 Indyan z 20 milionów akrów ziemi w sposób nielegalny, przyczem wartość uzyskanych w ten sposób gruntów przenosi dwa miliardy złr. Skompromitowani urzędnicy podali się do dymisyi. Wytoczono im śledztwo.

Miłość na cmentarzu. Młody jankes Forest Moore zakochał się w Mabel Pullam w Nowym Jorku. Lecz rodzice jednej i drugiej strony nie zgodzili się na związek i surowo zabraniali widywać się młodym, strzegąc pilnie każdego ich kroku. Przypadkiem umarł przyjaciel wspólny obu rodzin. Moore zawiadomił swoją ukochaną, że będzie na pogrzebie, Mabel uzyskała również pozwolenie na wzięcie udziału w smutnym obrządku. Na cmentarzu młodzi spotkali się i porozumiawszy się ze sobą, w powrotnej podróży do domu uciekli z pociągu. Wobec tego, że Moore miał już w kieszeni pozwolenie na wzięcie ślubu, młoda para udała się do duchownego, który połączył ich obrządkiem kościelnym. Ku okropnemu zdumieniu i przerażeniu obu rodzin przedstawił następnie nowożytny Romeo miss Mabel jako swoją — małżonkę.

Kanał francuski. W lecie 1902 r. ciała prawodawcze Stanów Zjednoczonych udzieliły swojemu rządowi upoważnienia do budowy kanału panamskiego. Przedtem zawarty został z francuskiem towarzystwem kontrakt, mocą którego za 40 milionów dolarów wszystkie prawa, dokonane już roboty i posiadłości miały się stać własnością Unii. W ten sposób wielkie przedsiębiorstwo Lessepsa, na którem Francya straciła przeszło miliard franków, przeszło w ręce Ameryki. Anglia, która miała z dawniejszych czasów prawa rozmaitych zastrzeżeń w tej sprawie, zrzekła się ich na korzyść Ameryki, za co Stany Zjednoczone przyznały wszystkim narodom przejazd pod równemi warunkami przez kanał. Brakowało tylko pozwolenia ze strony republiki Kolumbii, przez której posiadłości idzie kanał. Kolumbia za 10 milionów dolarów udzieliła Stanom Zjednoczonym koncesyi na budowę i zrzekła się pewnych praw zwierzchnictwa. Tę konwencyę potwierdził kongres Stanów Zjednoczonych, brakowało tylko potwierdzenia ze strony ciał prawodawczych Kolumbii. Kongres kolumbijski, złożony z Senatu tudzież Izby deputowanych, zebrał się d. 20. czerwca, ale zaraz skonstatowano, że istnieje silna partya, agitująca przeciwko potwierdzeniu konwencyi, zawartej ze Stanami Zjednoczonemi. Senat kolumbijski odrzucił rzeczywiście wspomnianą konwencyę. Czy, wotując za odrzuceniem, chce wymódz na Stanach Zjednoczonych większe odszkodowanie — mówią o 25 milionach dolarów — czy chodziło mu o prawa zwierzchnicze, nie wiadomo, w każdym razie odrzucenie konwencyi jest dla Stanów Zjednoczonych wielce kłopotliwem. Możnaby wprawdzie przez Nikaragwę wybudować linię konkurencyjną, ale ta linia, pominąwszy inne trudności, kosztowałaby o 50 milionów dolarów więcej. Jak się zdaje, Stany Zjednoczone podwyższą sumę odszkodowania i w ten sposób pozyskają dla siebie senatorów kolumbijskich. Dzienniki amerykańskie wyrażają przypuszczenie, że departament Panama oderwie się od Kolumbii i zawrze ugodę ze Stanami Zjednoczonemi co do budowy kanału. Separatystyczne dążności istnieją rzeczywiście w Panamie, a Stany Zjednoczone podsycają je w swoim interesie.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: J. Stanclikównę nauczycielką w Bieczu, J. Gątkiewicza nauczycielem w Poroninie; nauczycielami szkół 2-klasowych: M. Iwańcównę w Otyniowicach, E. Gąsiorowskiego w Gawłuszowicach, S. Cepucha w Milatynie Starym; nauczycielami szkół 1 klasowych: B. Buczakównę w Skwarzawie Nowej, D. Pomerańską w Szwajkowbach, S. Styrnównę w Kołpcu, J. Hrycaka w Sienkowie, A. Jeˈavy w Łanach, E. Bahrównę w Wilczyskach, S. Wnęka w Połomyi, a Stańkowską w Łyskowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła K. Angerbauera z Raciechowic do Dąbrowy, K. Zalosińskiego z Cmolasu do Laskowej, J. Puszkara z Batiatycz do Sopowa, S. Trompeteura z Boryszkowiec do Jurympola. Przeniesiono w stan spoczynku: Jana Hawrota dyrektora w Samborze, Emę Lemochównę w Oświęcimiu, M. Fiałę w Rzęśnie Polskiej, T. Bundziaka w Sopowie, L. Misiaka w Turówce, K. Sekundę w Leszniowie.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł sekretarza sądowego Alfreda Kotwicz Zgórskiego z Sadogóry do Czerniowiec, oraz zamianował dra Henryka Reiningera w Sadogórze sekretarzem sądowym.

Składki dla dotkniętych powodzią. Dnia 19 bm. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Za pośrednictwem Administracyi „N. Reformy“ 442·62 (w tem 100 dla Polaków włościan rolników lub chałupników). Ogółem 30.0 2·95. Rozdano 26.570·08. Zostaje 3.462·87, złożone w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek: „Wyzwolenie“.
We wtorek: „Na dnie“.
We środę: „Dziady“.
We czwartek: „Urzędowa żona“.
W piątek: „Bolesław Smiały“.
W sobotę: „Wesele“.
W niedzielę: „Krzyżacy“.

Z kalendarza. W niedzielę 23 sierpnia: Filipa i Waleryana; w poniedziałek 24 sierpnia: Bartłomieja apostoła; we wtorek 25 sierpnia: Ludwika króla i Patrycyi p.

Wschód słońca 23 sierpnia o godzinie 4 minut 43; zachód o godzinie 6 minut 42, długość dnia godzin 13 minut 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21-go sierpnia pogodnie; termometr doszedł od 8·0 do 21·0 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 21 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·1 mm, termometru 14·4 C.; wiatr wschodni.

Sprzeniewierzenie
w Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców.

Kraków, 22 sierpnia.

Katastrofa finansowa, która dotknęła jedno z najuboższych naszych Towarzystw kredytowych, przybiera w świetle cyfr olbrzymie rozmiary i pociąga za sobą ruinę finansową tej instytucyi.

Wczoraj po południu odbyło się w biurach Towarzystwa w obecności dostawionego tam sprawcy oszustwa Müllera sprawdzenie ksiąg i poszczególnych pozycyj. Müller sam z budzącą szczerością wyjaśniał komisyi manipulacyę i wskazał wszystkie sfałszowane pozycye.

Ogólna cyfra zdefraudowanych funduszów wynosi

359.000 koron!

Wobec tego, że, według sprawozdania Towarzystwa za r. 1902 stan wkładek w końcu tego roku wynosił 714.133 koron, fundusz rezerwowy 35.614 koron, a udziały 970 członków 146.387 koron — podstawy istnienia Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców są zupełnie podcięte.

Tak olbrzymia cyfra skradzionych funduszów spowodowała policyę do zabrania ksiąg Towarzystwa, które dziś zdeponowane będą u sędziego śledczego.

Maksymilian Müller, obaj bracia Kavkowie i kupiec Stanisław Barko zostali dziś odstawieni do sądu karnego.

Odnośnie do dalszych szczegółów oszukańczej manipulacyi Müllera wyszły na jaw następujące okoliczności:

Fałszerstwa Müllera trwały od lat siedmiu. Aczkolwiek nie był on fachowym buchalterem w chwili, gdy wstępował jako urzędnik do biura Towarzystwa, prędko przyswoił sobie potrzebne wiadomości, a że był zręczny i układny, łatwo zdobył zaufanie ludzi dobrodusznych, ale zgoła niefachowych i nie mających wyobrażenia o manipulacyi bankowej, jakiemi byli niemal wszyscy dyrektorowie Towarzystwa kredytowego rękodzielników, wybierani na tę godność przeważnie z tytułu swojej popularności w sferach mieszczaństwa i rękodzielników.

Müller był więc w myśl przysłowia, że między „ślepymi jednooki królem“, wszystkiem w Towarzystwie, a członkowie dyrekcyi zamierzali nawet w swem bezgranicznem zaufaniu zamianować go w najbliższym czasie dyrektorem-referentem.

Aby uśpić czujność kontrolującej komisyi, Müller zestawiał bilans zawsze na podstawie potwierdzonych przez komisyę miesięcznych wykazów bilansowych, które następnie fałszował. Napozór więc zgadzał się bilans z miesięcznemi raportami, a na ślad fałszerstw natrafić można było tylko przez kontrolowanie wszystkich po kolei bilansów miesięcznych i pozycyj, czego jednak zaniedbano uczynić wobec zaufania, jakie Müller umiał wzbudzić dla swej osoby.

Zaufanie to byłby wykorzystywał i nadal, bo już było przygotowanem przez Müllera podjęcie z kasy Towarzystwa w tych dniach około 15.000 koron, gdy odkrycie malwersacyi przez dyrektora p. Gazikowskiego położyło kres dalszej ruinie.

Charakterystycznem jest, że gdy Müllerowi komisarz prowadzący śledztwo powiedział, że w zarządzie Towarzystwa kredytowego czynione są do-

chodzenia w sprawie wysokości jego defraudacyi, powiedział Müller: „Oni nie dojdą“. Sprowadzono więc Müllera i ten ku coraz bardziej rosnącemu przerażeniu członków rady nadzorczej począł przedstawiać litanię swych sprzeniewierzeń.

Motywem zbrodni Müllera miała być, jak twierdzą z wiarygodnej strony, gra na giełdzie jego szwagra Stanisława Barki, który coraz większe żądania stawiał Müllerowi.

Gdy suma pieniędzy sprzeniewierzonych na korzyść Barki dosięgła znacznej wysokości, zasekurował Müller Barkę w jednem z zagranicznych Towarzystw asekuracyjnych na sumę 360.000 koron, od której opłacał premię kilkunastu tysięcy koron rocznie. W razie gdyby oszustwa Müllera miały wyjść na jaw, Barko miał się pozbawić życia, a z pieniędzy uzyskanych po jego śmierci za policę miał Müller uregulować zobowiązania.

Wczoraj zgłosiło się przeszło 60 osób do kasy Towarzystwa po odbiór wkładek, którą im bez trudności wypłacono włącznej kwocie 11.000 koron. Dziś wobec zabrania ksiąg przez władze, wszystkie czynności Towarzystwa zawieszono. Przed bramami Towarzystwa przy ulicy św. Krzyża gromadzi się tłum zawiedzionych i rozlegają się głośne narzekania. Podobno drobna część zaprzepaszczonych funduszów da się odzyskać od dłużników Müllera, których liczba ma być znaczną.

Dzisiaj zrana liczna publiczność, przypadłszy do kamienicy, gdzie mieszczą się biura Towarzystwa, zastała wszystkie drzwi zamknięte na kłódki, a dyrekcyę — bez ksiąg, gdyż te zabrały władze — obradującą w jednym z pokojów. Tłum rósł z każdą chwilą, domagając się wypłaty oszczędności — przyczem nie szczędził przykrych epitetów zarządowi i manipulantom biura. Woźny, stojący przed drzwiami Towarzystwa, uspokajał chcących odebrać swe wkładki, że odbiorą je „z pewnością“ za parę dni. Dzisiaj wieczorem ma się odbyć posiedzenie delegatów różnych finansowych instytucyj z różnych miast, zaproszonych telegraficznie, w celu obmyślenia ratunku instytucyi. Na Instancyę Towarzystwa, z ramienia Związku stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych, przyjechać ma dzisiaj p. Narcyz Ulmer ze Lwowa.

Müller, jako urzędnik, pobierał pensyi 2.800 koron. Mieszkał przy ulicy Dietla i za mieszkanie płacił 1.000 koron. Stosunkowo do wysokości pensyi, czynsz, opłacany przez Müllera, był więc za znaczny. Był pracowitym i lubianym; cały dzień siedział w biurze, około 5 po południu bywał w kawiarni Kijaka, gdzie zachowywał się skromnie, pijał kawę i grywał od czasu do czasu w bilard. Wieczorem chodził do Hawełki, gdzie wydawał niewiele, zjadał małą kolacyę i wypił kilka szklanek piwa. Ogółem nie zwracał uwagi jakiemś jakoby rozrzutnem życiem.

Sprzeniewierzenie w Towarzystwie kredytowem jest jednem z ogniw łańcucha katastrof, które kolejno, co lat kilka, spadały na Towarzystwo, dzięki niesumienności lub braku należytej kontroli ze strony dyrekcyi i rady nadzorczej. Nie chcemy piętnować dzisiejszej dyrekcyi, która bezpośrednio nie ponosi winy, ale pragniemy zwrócić uwagę na zasadniczą wadliwość w organizacyi Towarzystwa, które stale powoływało na odpowiedzialne stanowiska ludzi, mających tylko nieposzlakowane imię i najlepsze chęci, ale żadnej zgoła znajomości spraw bankowych.

Ten błąd zemścił się okropnie na Towarzystwie i powinien być przykazaniem i wskazówką na przyszłość. Katastrofa Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców jest tem boleśniejszą, że dotyka warstw ciężko pracujących, nie zamożnych obywateli miasta, którzy stracić mogą krwawo zebrane oszczędności.

Jakim zaś sposobem organa wykonawcze, t. j. rada nadzorcza i dyrekcya mogły nie spostrzedz w toku urzędowania, że brakuje im połowy obrotowego kapitału, to jest zaiste faktem, któremuby dać trudno wiarę, gdyby nie było najsmutniejszą rzeczywistością!

W ostatecznej konkluzyi smutna ta sprawa powinna wpłynąć na ustawowe uregulowanie odpowiedzialności członków rady nadzorczej, których nazwiska w pierwszym rzędzie są dla ogółu interesentów gwarancyą nietykalności powierzonych instytucyi funduszów. Ustawa taka istnieje i powinna być ze strony kompetentnych czynników zastosowaną. Będzie to w przyszłości przestrogą dla tych ambitnych jednostek ze sfer mieszczaństwa i rękodzielników, które po karkach tłumu biedaków garną się do godności i synekur, aby je wyzyskać dla swych celów lub polityki stronniczej, a w razie katastrofy usuwają się od wszelkiej odpowiedzialności. Organizacya w krakowskiem Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców jest typowym tego przykładem.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Album powstania listopadowego.** Wizerunki z autografami i życiorysami osób, które w roku 1830 i 31 wybitniejszą odegrały rolę. Zeszyt I. Lwów 1903. Nakład Ksawerego Deskura i Jana Soleskiego, str. 62.

Pietyzm, jaki otacza niezapomnianą epokę powstania listopadowego, znalazł piękny wyraz w pomnikowem wydawnictwie, którego pierwszy zeszyt mamy przed sobą. Na kartach tego in folio na welinie wydanego albumu występują bohaterskie postaci najwybitniejszych postaci, które w powstaniu 1830 działały i imię swoje w aureoli zasługi narodowej przekazały potomności. Są to przeważnie generałowie i wyżsi oficerowie wojsk polskich, wsławieni w walce orężnej lub wybitną działalnością na emigracyi. W szeregu kilkunastu życiorysów a raczej szkiców życiorysowych, które rozpoczyna generał Dwernicki, a kończy gen. Langermann, znalazło się miejsce dla Klementyny z Tańskich Hofmanowej i nieszczęsnej ofiary prześladowania W. ks. Konstantego Walerego Łukasińskiego. Znajdujemy tu dalej życiorysy Michała Czackiego, Henryka Dembińskiego, D. Chłapowskiego, A. Brzeżańskiego, A. Błędowskiego, Kniaziewicza, Bema, Kołyszki, Kamieńskiego, Kickiego i Kuszela. Wykwintna, prawie luksusowa forma wydawnictwa i artystycznie wykonane portrety ze współczesnych litografii z podpisami nadają temu pięknemu wydawnictwu wartość trwałej pamiątki. Życzyćby tylko wypadało, aby w dalszych zeszytach tego albumu większą rozwinięto staranność w przygotowaniu życiorysów, gdyż niektóre z nich są zbyt pobieżne i nie dokładne, a u wielu z nich brak dat urodzeń i zejścia naszych głównych bojowników, czemu przecież z łatwością można było zaradzić. Całość tego pięknego wydawnictwa wytworną szatą typograficzną wysuwa się na czoło naszych ozdobnych publikacyj i zasługuje ze wszech miar na spopularyzowanie w najszerszych kołach miłośników pamiątek ojczystych.

Dodać należy, że wspaniale reprodukowane portrety są wykonane według głośnego a już dawno wyczerpanego albumu, który wyszedł w Paryżu w r. 1832. Album to wydali Francuzi pod wpływem wrażenia i zapału po r. 1831. Miało ono tytuł „Polacy i Polki z rewolucyi 29. listopada 1830 r. Portrety osób, które brały udział w ostatniej wojnie o niepodległość Polski, z ich autografami“. Na pracę tę złożyli się byli artyści takiej miary, jak: Grevedon, Maurin, Vigneron, Belliard, Deveria, Bazin, Desmadryl, Lecler, Desmaisons, a z Polaków Kurowski i w. i. Wydaną ona była przez Józefa Straszewicza z taką starannością, że po dzień dzisiejszy stanowi ona arcydzieło sztuki litograficznej. Dziś to album należy już do rzadkich „białych kruków“, a znane są z niego tylko bardzo nieliczne i licho wykonane reprodukcye poszczególnych podobizn.

Niniejsze album jest wykonane na wzór francuskiego, a portrety są skopiowane ze wspomnianych litografij.

Album zdobi tymczasowa okładka: tarcza amarantowa, a na jej tle biały orzeł w koronie piastowskiej, ujęty we dwie zielone gałązki ciernlowe. Po wyjściu ostatniego zeszytu, wydaną będzie jeszcze piękniejsza, artystyczna okładka.

Drugi zeszyt jest już pod prasą, a trzeci zakończy album. Całość obejmie 45 życiorysów i portretów bohaterów z r. 1830.

Cena zeszytu wynosi 4 korony.

Prawa autorów dramatycznych. W warszawskich pismach czytamy: Dotąd w krajach nie objętych konwencyą literacką, zabezpieczającą prawa autorów, z zupełnej swobody w przyswajaniu utworów literackich korzystali nietylko wydawcy, lecz i dyrektorzy teatrów, którzy, zdobywszy rękopism sztuki, wystawiali ją w przekładzie, bez żadnego upoważnienia autora. Obecnie na tem tle powstała kwestya, której rozstrzygnięcie i dla naszych stosunków teatralnych może mieć doniosłe znaczenie. Według wyjaśnienia bowiem, jakie dała w „Sudiebnom Obozrenii“ komisya z grona pracowników, prawo publicznego wystawiania sztuk jest czemś zupełnie odrębnem i nie łączy się z prawem swobodnego przekładu i wydawania danej sztuki, jako utworu literackiego. Gdyby więc słuszność tego wniosku potwierdziła praktyka sądowa, prawa autorów dramatycznych byłyby całkowicie zabezpieczone na wszystkich scenach.

— **Ks. Antoni Chmielowski:** „Żywot św. Krzysztofa męczennika“. Warszawa 1903, str. 72. Książeczka ta wychodząca z pod pióra znanego i zasłużonego pisarza kościelnego, opowiada barwnie i treściwie o zajmujących kolejach życia św. Krzysztofa, który zginął jako męczennik w Licyi za panowania rzymskiego namiestnika Decyusza. Książeczka należy do zakresu religijnych wydawnictw ludowych.

— **Trybunał administracyjny w Austryi.** (Valerian Ritter von Pienczykowski. Oesterreichs Verwaltungsgerichtshof. Wien 1903. Tempsky).

Książka powyższa wychodząca z pod pióra kompetentnego znawcy i prawnika zasługuje na baczną uwagę naszego świata prawniczego, omawia bowiem w sposób wyczerpujący wadliwości dzisiejszego ustroju i sposobu załatwiania spraw w Trybunale administracyjnym w Wiedniu. Sprawa ta była wielokrotnie przedmiotem rozpraw w Izbie panów i parlamencie — przedstawienie więc przyczyn i skutków złego w jedynie racyonalnem oświetleniu jakie dać może urzędnik tego ustroju instytucyi, ma cel jasny i oddać może sprawie rzetelną przysługę.

Autor stara się wywieść i uzasadnić z przeciwstawienia postanowień ustawy z 22. października 1875, tudzież źródeł tejże ustawy z obecnem traktowaniem spraw przez Trybunał administracyjny, iż władza w formie, w jakiej obecnie jej urzędowanie się ujawnia, pozbawioną jest zasadniczych podstaw ustawowych, iż poprostu praktyka stworzyła z niej odmienną i różną instytucyę od tej, którą ustawa stworzyć chciała.

Ze źródeł i brzmienia ustawy wywodzi autor, iż kreowano pierwotnie czysty Trybunał kasacyjny, powołany do rozstrzygania spornych między stronami a władzami administracyjnemi abstrakcyjnych kwestyi prawnych, mający jako taki na celu przestrzeganie należytego i jednolitego tłumaczenia ustaw, niejako żywe źródło prawa.

W przeciwstawieniu do tychże zasadniczych celów wyrobiła praktyka, wedle wywodów autora, z Trybunału administracyjnego trybunał dla oskarżeń przeciw władzom administracyjnym, stojący jako sędzia ponad władzami administracyjnemi, prowadzący procesy i rozstrzygający sprawy sporne na korzyść jednej lub drugiej strony. Różnica między tem co ustawa stworzyć zamierzała, a tem, co praktyka istotnie utarła, na pozór może nieznaczna, w rzeczywistości olbrzymia, jest, wedle rozumienia autora powodem obecnych wadliwych stosunków.

Rozprawa daje nam obraz obecnego toku urzędowania w Trybunale administracyjnym, przeciwstawia temuż równocześnie obraz idealny, wydedukowany ściśle z obowiązujących postanowień ustawowych, daje zarazem dokładne wskazówki, w jaki sposób zażalenia mają być formułowane.

Głosy publiczne.

Bretania i Adrya.

Zanosiło się na to — tak pisze „Neues Wiener Tagblatt“ — że przyjaciele sardynek wskutek niepojawienia się tych ryb w roku zeszłym w Bretanii będą musieli obejść się bez tego przysmaku, lub przynajmniej drożej płacić za niego. Obawa ta nie miała podstawy, gdyż — zupełnie pomijając wielki, ale lichy wyrób sardynek w Hiszpanii, Portugalii, Turcyi, Afryce i Indyach — austryackie sardynki adryatyckie przez swój taksamo dobry smak i przez takiesamo wyborne przyrządzenie z najlepszą oliwą zdobyły sobie już pierwszeństwo przed francuskiemi i pokup ich od roku znacznie się powiększył. Gdy atoli we Francyi „sardynka“ już dawno stała się ludowym środkiem pożywienia, u nas nie umieją jej jeszcze należycie ocenić. Wybitne powagi lekarskie dla jej wartości pożywnej cenią ją niezmiernie wysoko, szczególnie zaś dlatego, że jest łatwą do strawienia, i uznają ją za znakomity środek pożywczy i wzmacniający, polecenia godny dla mających dolegliwości żołądkowe, dla niedokrwistych, dla mających chorobę piersiową, a przedewszystkiem dla kobiet i dzieci. Oliwa konserw z sardynek, według zdania lekarzy, działa prawie taksamo, jak tran wątrobiany, który swym smakiem u bardzo wielu budzi wstręt. Tak więc sardynka okazuje się zarówno przyjemnem, jak i wzmacniającem pożywieniem, które koniecznie należałoby rozpowszechnić i zwłaszcza podczas pobytu na wsi, jak i podczas dalszych wycieczek zawsze mieć pod ręką. 2037

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 21 sierpnia 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·00 do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·60 do 13·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·00 do 12·00. Owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·00. Groch od 16·00 do 24·50. Tatarka od 13·50 do 14·50. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 23·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 6·60 do 7·20. Słoma od 4·40 do 5·00. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·00 do 5·20. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·30 do 7·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·00. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Z Budapesztu donoszą, że opozycyjne partye odstąpiły tymczasowo od swego planu, aby zwołać nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów podczas pobytu cesarza, gdyż także i one przyszły do przeświadczenia, że teraz wszystkiego należy unikać, coby mogło sprowadzić zaostrzenie sytuacyi. Znać wyraźnie, że we wszystkich kołach opozycyi objawia się jednolity sąd o sytuacyi, z czego można wnosić, że istnieje przecież podstawa do zakończenia przesilenia parlamentarnego. — Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, iż może zapewnić, że wbrew rozmaitym doniesieniom członkowie opozycyi nie będą powołani na audyencye.

Wczoraj przybył do Budapesztu hr. Gołuchowski.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 sierpnia.

Cesarz we Lwowie. Komisya dla przyjęcia cesarza zebrała się wczoraj wieczorem i pod przewodnictwem dra Małachowskiego uchwaliła: 1) postawić na wszystkich ulicach, przez które cesarz będzie przejeżdżał, 130 masztów, każdy co 75 metrów, 2) ozdobić budynki miejskie chorągwiami. Na wniosek p. Jasińskiego wyrażono życzenie, ażeby towarów używano krajowych. Na wniosek p. Bol. Lewickiego uznano stawianie bramy tryumfalnej za zbędne, czem oszczędzono 12 tysięcy koron wydatku. Wybrano p. Elm. Riedla marszałkiem straży obywatelskiej, a dodano mu do pomocy red. Rewakowicza, Getritza i Langa.

Z Budapesztu donoszą do „Kuryera Lwowskiego“:

„Cesarz Franciszek Józef, dowiedziawszy się o tem, że z inicyatywy namiestnika hr. Andrzeja Potockiego Rada miejska z funduszów publicznych szykuje na Jego przyjęcie zbytkowne historye, które kosztować mają kilkadziesiąt tysięcy koron — wyraził się, że nie życzy sobie wszelkich takich przyjęć, dekoracyj, masztów, bram tryumfalnych etc., gdyż zamierza zabawić we Lwowie tylko 2 do 3 godzin i nie chce mieszkańców narażać na niepotrzebne wydatki w roku tylu klęsk, powodzi, pożarów, gradobicia, epidemij itd.“

Wiec polski, zwołany za inicyatywą polskiej młodzieży patryotycznej, a protestujący przeciw założonej przez ks. Gorazdowskiego szkole niemieckiej, oddanej pod nadzór przybłąkanych za polskim chlebem „Schulbrüderów“ niemieckich, odbędzie się w niedzielę 23. bm. o godz. 10 rano, na boisku sokolem w parku Łyczakowskim.

Szkarlatyna we Lwowie. Telefonują nam ze Lwowa: „Gazeta Lwowska“ ogłasza, że Rada szk. kraj. postanowiła wobec panującej we Lwowie szkarlatyny odroczyć wpisy i egzamina dla uczniów 4 klas niższych lwowskich szkół średnich i szkoły ćwiczeń seminaryów nauczycielskich do 11 września.

Podróż artystyczna. Znakomity malarz ruski Iwan Trusz otrzymał od Wydziału krajowego 1000 koron (płatne w połowie teraz, w połowie w roku przyszłym), aby udał się na Krym i zwiedził wszystkie mające związek z „Sonetami krymskiemi“ Mickiewicza miejscowości celem wykonania odpowiednich ilustracyj.

Z teatru lwowskiego. Od poniedziałku począwszy tj. od 24. do 31. bm. przedstawienia teatralne będą zawieszone, a to celem oczyszczenia wnętrza teatru i wykonania niektórych drobnych ulepszeń, oraz zmian w numeracyi foteli parterowych.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Narzeczona na loteryi“ Messagera.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 22 sierpnia.

W sprawie powodzi.

Lwów. Wydział centralny Towarzystwa Kółek rolniczych obradował nad akcyą ratunkową dla dotkniętych powodzią. Prezes Towarzystwa, poseł Cielecki, przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej akcyi ratunkowej i podał zebranym urzędowe daty o powodzi. Mianowicie według sprawozdania władz politycznych powódź dotknęła 16 powiatów, 524 gmin, 183 obszarów dworskich, — zalanych zostało 54.559 hektarów, 2787 budynków mieszkalnych i 1874 gospodarstw, — szkoda dotyczy 115.350 ludzi. Szkoda, wyrządzona przez powódź, wynosi 11.380.020 kor. Dalej zaznaczył przewodniczący, że należy spożytkować istniejącą już organizacyę zarządu powiatowych Kółek rolniczych i przy pomocy odpowiednio dobranych czynników miejscowych utworzyć z nich komitet ratunkowy.

W dyskusyi omawiano potrzebę centralizacyi całej akcyi ratunkowej. Wybrano komisyę z 5 osób, mianowicie pp. Cieleckiego, Adamskiego, Dulemby, Gargasa i Kulczyckiego. Komisya ta z prawem kooptowania ma tworzyć zawiązek centralnego komitetu dla akcyi ratunkowej. — Pierwsze posiedzenie tej komisyi odbyło się zaraz dzisiaj.

Cesarz Franciszek Józef a przesilenie.

Budapeszt. O przebiegu wczorajszych audyencyj u cesarza mało dotychczas wiadomo, lecz to, co przedostaje się do publicznej wiadomości, napełnia troską wszystkie koła. Opowiadają, że cesarz jest o wszystkiem już bardzo dobrze poinformowany, nawet o kwestyach osobistych; widocznie też nie przybył do Budapesztu, aby zasięgnąć informacyj, lecz aby powagą swoją uśmierzyć zbyt roznamiętnione umysły. Hr. Apponyi, pragnąc uniknąć interviewów, wyjechał natychmiast po audyencyi do dóbr swoich. Przyjaciele jego opowiadają, że przedłożył on cesarzowi tylko część tych postulatów, z jakiemi nie dawno wystąpił w Sejmie, lecz że i ta część napotkała u monarchy na stanowczy opór. Hr. Apponyi odniósł wrażenie, że cesarz nie jest skłonny do jakichkolwiek ustępstw.

Do hr. Andrassego cesarz miał powiedzieć, że uważa to za ciężkie nawiedzenie, iż w tak podeszłym wieku borykać się musi jeszcze z takiemi trudnościami. „Zasłużyłem sobie na spokój — mówił — a jednak nie mam spokoju. Nie znam drugiego monarchy, któryby w moim wieku tak musiał walczyć z przeciwnościami“.

Opozycya łudzi się podobno jeszcze, że cesarz mimo to ustąpi tak samo, jak czasu swego w sprawach religijnych. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą przeciwnie. Wskazują tam na to, że sprawy religijne były czysto wewnętrzną sprawą Węgier, tu atoli chodzi o sprawy, które są także sprawami austryackiemi, sprawami wspólnemi.

W kołach dworskich opowiadają, że cesarz już od dłuższego czasu jest w bardzo złym humorze. Dnie w Ischlu płynęły smutnie. Śniadania i obiady kazał sobie cesarz podawać w swej pracowni, gdzie przesiadywał całemi godzinami wśród stosów akt i referatów. Często zaś zabierano dania z powrotem nietknięte. — Mimo przygnębienia, jakie go ogarnia, nie ma zamiaru abdykacyi. Sprzeciwia się jego poczuciu obowiązków, poczuciu godności monarszej.

Cesarz pozostanie na tronie, a wobec opozycyi węgierskiej nie ustąpi.

Budapeszt. Dziś przyjął cesarz hr. Juliusza Szaparego, dra Aleksandra Weckerlego, Emeryka Hodossiego i dra Lukacsa.

Budapeszt. Prezydent Izby posłów hr. Apponyi udał się wczoraj do Eberlandu.

Kwestya cukrowa.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że większość zastępców rafineryj cukrowych zgodziła się na główne pytania co do utworzenia zjednoczenia mającego za zadanie uregulowanie sprzedaży. Poszczególne firmy stoją jeszcze na boku, a między innemi także jedna z wielkich rafineryj. Jeżeli ta do poniedziałku nie przyłączy się, zjednoczenie nie przyjdzie do skutku. Celem zjednoczenia nie jest ustanowienie wyższych cen, lecz raczej nastąpiłoby zniżenie cen, jeżeli Towarzystwo przyjdzie do skutku. Wprowadzenie kontyngentu nie jest przewidzianem.

Medal króla Piotra.

Belgrad. Na pamiątkę wyboru swego na króla Serbii i powrotu dynastyi Karageorgewiczów ustanowił król Piotr medal złoty. Na jednej stronie znajduje się wizerunek króla i napis: „Piotr I, król serbski“; na stronie odwrotnej napisano: „Na pamiątkę wyboru króla Piotra 1804—1903“. Medal ten otrzymali członkowie rodziny królewskiej, ministrowie, członkowie zgromadzenia narodowego i czynni oficerowie.

Salisbury.

Londyn. Biuletyn, wydany dzisiaj o godzinie 9 rano, stwierdza u Salisburego spadek sił. — Chory stracił przytomność.

Ruch w Macedonii.

Konstantynopol. Jeszcze przed oficyalną notą rosyjskiej ambasady, żądającą zadosyćuczynienia za zamordowanie konsula Rostkowskiego, wydał sułtan irade, przyjmujące wszystkie żądania Rosyi. Onegdaj po południu odbyła się Rada ministrów celem zastanowienia się nad odpowiedzią na rzeczoną notę. Odpowiedź ta będzie taka sama, jak w irade sułtańskiem. Jeżeli irade będzie przeprowadzone, oczekują w takim razie odwołania rosyjskiej eskadry z wód tureckich.

Konstantynopol. Ambasador austro-węgierski w ostatnim czasie czynił kilkakrotnie kroki u Porty celem uzyskania skutecznej obrony dla kolei oryentalnej i chronienia jej przed zamachami. Dzisiaj wręczona będzie Porcie nota w tej sprawie.

Konstantynopol. W tutejszych kołach usposobienie jest nader poważne. Porta oświadczyła, że żadnych nie poczyni ustępstw co do macedońskich wilajetów, bo byłoby to wstępem do udzielenia autonomii i raczej podejmie wojnę do ostatka. — Po ustaniu obecnego ruchu Porta przystąpi do najdalej idących reform administracyjnych.

Konstantynopol. Sułtan posłał załodze eskadry rosyjskiej do Inadyi parowcem znaczny zapas owoców i tytoniu.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola, że Turcya spełniła wszelkie żądania, wyrażone w nocie rosyjskiej.

Ateny. Rząd grecki rozesłał nową notę do rządów, w której stara się wykazać, że większość ludności w wilajetach salonickim i monastyrskim stanowią nie Bułgarzy, — lecz Grecy (?).

Konstantynopol. Z rozmaitych stron donoszą, że do powstańców bułgarskich przyłączyli się także Serbowie, Kuco-wołosi i Grecy. Wojsko tureckie dlatego nie odnosi sukcesów w walce, bo nie ma zdolnych oficerów.

Z Chin.

Londyn. „Times“ donosi z Szanghaju, że zwolennicy partyi reformy, dotąd uwięzieni, zostali na wolność wypuszczeni.

Komisya dla traktatów handlowych ze Stanami Zjednoczonemi zebrała się, nie mogła jednak obradować, bo ani przedstawiciele chińscy, ani amerykańscy nie otrzymali instrukcyi w sprawie obietnic Chin co do otwarcia nowych portów w Mandżuryi, co ściśle jest złączone ze sprawą traktatów handlowych ze Stanami Zjednoczonemi.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 4·08.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 638·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 708·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 509·50. Akcye Länderbanku 405·—. Akcye Bankvereinu 468·25. Akcye Bodencredit 905·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 645·50. A[illegible] kolei południowej 778·50. Akcye N. Tramwaye lit. [illegible] —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei Północnej 5.390. Akcye kolei Czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 353·—. Akcye Rima Muranyi 446·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1626·—. Akcye fabryki broni 354·—. Akcye tureckie tytoniowe 358·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1039. — Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·—. Austryacka renta koronowa 100·05. Węgierska renta koronow[illegible] 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego [illegible] 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% List[illegible] krajowego 102·25. 5% Bank krajowy 102·—. 4% [illegible] Banku hipotecznego 98·20. 4½% Listy Banku hip[illegible]ecznego 101·25. 5% Listy Banku hipotecznego 11[illegible] 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·20. 4[illegible] Bośnicka pożyczka krajowa z roku 1893 99·70. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·85. Losy tureckie 118·50. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po przejściowej repryzie, skutkiem berlińskich kupień „arbitrage“, zamknięcie skutkiem ponownego cofania się węg. renty koronowej słabe.

Cukier 22·— spokojny. Spirytus 40·80 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 sierpnia 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	[illegible]52 50	254 [illegible]
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	[illegible]5 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	[illegible]9 —	19 10
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 75	111 75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% " " "	[illegible]8 —	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	[illegible] 25
4% " " "	98 [illegible]0	[illegible]9 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	— —
4% " " " " 41 letnie	98 25	98 25
4% " " " " 56 letnie	[illegible]8 —	[illegible]
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 [illegible]	[illegible]
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 [illegible]	[illegible]
4% " miasta Lwowa	96 75	[illegible]
4½% " "	101 2[illegible]	[illegible]
5% Obligacye komunalne banku kraj.	101 [illegible]	[illegible]
4½% " " "	101 [illegible]	[illegible]
4% " kolejowe	98 [illegible]	[illegible]
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	85 [illegible]	[illegible]
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	[illegible]
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	[illegible]
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	[illegible]
VI. Publiczne zapisy długu		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 [illegible]	[illegible]
4²⁄₁₀% " " srebrna	99 [illegible]	[illegible]
4% renta koronowa austryacka	100 [illegible]	[illegible]
4% " " węgierska	97 [illegible]	[illegible]
4% renta austryacka w złocie	120 [illegible]	[illegible]
4% " węgierska w złocie	119 [illegible]	[illegible]

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą wygodne pomieszczenie u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiec. Panienki przyjeżdżające do egzam. kwalifikacyjnego, mogą także na ten czas być umieszczone. *Kraków, ul. Łobzowska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.* 1989 4 0

Gabilota zaraz do wynajęcia
w Rynku głów. L. 21, obok Sperbera.
Wiadomość u stróża. 1972 4 4

200—400 K. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. — **Zgłoszenia: Postfach 180 Hauptpost Budapest,** 1517 10 10

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 154 34 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

UCZNIOWIE

zamiejscowi, uczęszczający do szkół średnich krakowskich — znajdą umieszczenie wygodne, opiekę rodzicielską i nadzór pedagogiczny przy rodzinie z konwersacyą polsko-niemiecką.

Bliższych objaśnień udziela **Ferd. Buczek, dyr. szkoły ewang. w Krakowie, ul. Grodzka l. 58.** 1986 3 12

VIII-klas. **niemiecka wyższa szkoła żeńska z kursem dopełniającym i pensyonatem**

L. Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza L. 15.

Języki: polski, niemiecki, francuski i angielski. 1979 3 5

Wpisy rozpoczynają się 29go sierpnia. Początek nauki 1go września.

Winogrona kuracyjne i stołowe

w 5 kg koszykach opłatnie do każdej poczty:

Górskie winogrona	K 3·—
Winogrona stołowe	„ 3.50
Winogrona deserowe	„ 4·—
Wybierane, mięszane muskat.	„ 5·—
[illegible]szki stołowe	„ 4·—
[illegible]abłka lub śliwki stołowe	„ 3·—
Turkestańskie melony cukrowe	„ 3·50
Zielona papryka sałat.	„ 3·80
Zielone ogórki socz.	„ 3·—
Miodu lipcowego puszka 5 kg	„ 6·80

Petrowits et Pantits, właściciele winnic, Werschetz (Połudn. Węgry). 2007 4 5

LECZNICA
[illegible] A. Tarnawskiego

w Kosowie 1996 3 20
[illegible] Kołomyją, stacya kolej. Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach,
otwarta do końca października b. r.
Leczenie fizykalno-dyetetyczne.

PP. Studenci

z lepszych domów znajdą pomieszczenie z całem utrzymaniem oraz staranną [illegible] w pobliżu szkół gimnazyalnych [illegible] realnej. — Adres: *Kraków, ulica Sta[illegible]wskiego Nr 22 I piętro* lub *E. K. w Branicach, p. Pleszów.* [illegible]30 2 3

KALOSZE

jakoteż inne **artykuły gumowe** przyjmuje do naprawy szewc **Wł. Borejko** z Wilna, **Kraków, ul. Sławkowsk[illegible] Nr. 9.** 1774 6 12

[P]IGUŁKI BLANCARDA

ZA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

PARIS 1855

[illegible] dające równocześnie własności Jodu [illegible]a, pigułki te skutkują wyjątkowie, we [wszyst]kich rodzajach chorób, któ[re] wywo[łuje z]arodek skrofuliczny (*puchliny, zatka[nie k]anałów, humory, etc.*) słabości, prze[ciw k]tórym, zwykłe żelazo jest zupełnie [nieskut]ecznem; w Chlorozie (bladaczce), [w Leucor]rhée (*białych upławach*), w Ame[norrhée (*z*]*atrzymanie zupełne lub częściowe* [miesięcz]nosci), w Suchotach, w Syfilis [konstytucy]nej etc. Ostatecznie podają one [[illegible]] środek terapeutyczny, nadzwy[czajn]y, do podżywiania organizmu i do [wzm]acniania konstytucyi limfatycznych, [[illegible]] lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 63 0

Nowo otworzony
Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego
pod firmą:
J. MESSER, ul. Szewska Nr. 1 (dom WP. Fenza)
poleca: 1974 2 5

BUCIKI damskie od 2 złr. 50 c. — CHEVRON od 3 złr. 50 c.
„ męskie „ 2 „ 50 „ — „ „ 4 „ — „
eleganckie, trwałe i tanie, z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i czeskich.

Wyrób tylko ręczny. **Ceny bajecznie niskie.**

POMPY WAGI

Pompy wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

Wagi najnow., ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych technicznych celów. 1070 18 26

W. GARVENS, Wiedeń,
I., Schwarzenbergstrasse Nr. 6 — I., Walfischgasse Nr. 14.

Katalogi za darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich składach maszyn, wyrobów żelaznych, zakładach technicz., u studniarzy, przedsiębiorców budowlanych itd.

Żądać wyraźnie pomp i wag Garvensa.

---

4 41 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Kilkakrotnie odznaczony. — Jako najstosowniejszy, bardzo piękny — Założony w r. 1879.

podarek na wesele, imieniny, urodziny, na jubileusz — lub z powodu jakiej uroczystości lub okoliczności,





nadaje się najlepiej portret naturalnej wielkości, gdyż jest on nietylko przyjemną niespodzianką, lecz służy także za piękną ozdobę ściany w pokoju i zatrzymuje zarazem zawsze swoją wartość. Stosowny także jako miła wieczna pamiątka (zwłaszcza po **zmarłych**). —

Takie portrety wykonuje się jak najlepiej podług **każdej** przysłanej fotografii (także z grupy). **Fotografię zwraca się nieuszkodzoną. Za najwierniejsze podobieństwo i trwałość** najrzetelniejsze poręczenie. Format: 40:50 centymtr. Cena 3 złr. — Dostawa w 10 dniach. Setki pism z uznaniem ze wszyst., nawet najwyższych kół, można oglądać każdej chwili.

Siegfried Bodascher's prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei,
WIEN, II., Praterstrasse Nr. 61, WIEN. 1605 5 6

Ostrzeżenie! Zdarzyło się, że u stron zjawiali się agenci i podawali się bezprawnie za moich zastępców. **Dlatego ostrzegam przed nimi i oświadczam, że nie mam żadnych podróżnych i żadnych agentów. Każdy, kto chce uniknąć szkody, i chce być obsłużonym dobrze, rzetelnie, niech się zwróci z zaufaniem wprost** do mego od r. 1879 istniejącego Zakładu artystycznego w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 61.

Skład koców sławuckich.



J. BUCHNER
Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 2055 1 6
poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek**, jakoteż najnow. szwajcar. **stor** tiulowych; oraz wielki wybór *pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli,* częściowo i hurtownie po cenach fabrycz., tudzież **resztki** materyj jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład płócien i szyrtyngów.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 15 31 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryą; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Wykaz firm,
które zawarły umowę co do kontroli nawozów z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych, według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1) Józef Karrach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu;
2) Oddział handlowy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie;
3) Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce;
4) Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie; 1967 3 6
5) Thomasphosphatfabriken, Stowarz. z ogr. poręką w Berlinie.

Prof. *Józef Mikułowski-Pomorski,*
kierownik stacyi chem.-roln. w **Dublanach.**

Mężczyzna w starszym wieku

(emeryt), nie posiadający bliskich krewnych, na których opiekę mógłby liczyć, **znajdzie przy rodzinie osobny pokój** frontowy z całym utrzymaniem i na żądanie troskliwą opiekę. Wiadomość u pp. **Krzysztofowicz przy ul. Kanoniczej Nr. 4, II. piętro.** 1921 3 3

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego
Kraków, ul. Mikołajska 16.

Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 1692 11 0

Panie i mężczyźni,

którzy odwiedzają prywatnych odbiorców, mogą przez polecanie w każdym domu potrzebnego towaru mieć stały wielki dochód.

Zgłoszenia: **Ladislav Neumann, Nové Město** nad **Metují** (Czechy). 1924 5 6

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skrypt dłużny, dla wypłacalnych osób każdego stanu — spłata małemi ratami — **procent 5½%.**

Pożyczki hipoteczne na I.—II. miejsce — **procent 3¾%.**

Zgłoszenia w języku niemieckim do **Leszámitoló és Bankbizományi Iroda Budapest, VIII., Jozsef-körut 15.** — (Marka na odpowiedź pożądana). 1901 6 6

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.

47 25 0

JEDYNY SPECYALNY DOM
GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW
Ch. Kapelusza



w Krakowie, ul. św. Gertrudy 17,
poleca 1822 3 0

Gramofony, Fonografy, płyty i walce w bardzo wielkim wyborze i po bar. niskich cenach.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zupełnie na darmo!

Rok założenia 1840.



wyrzucamy pieniądze, jeżeli się dajemy okpić przez **liche naśladownictwa. Mój amerykański niklowy**

kotwiczny zegarek Roskopf

z antymagnetyczną

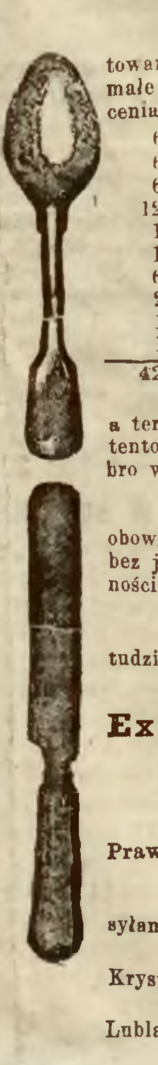
patentowaną emaliowaną tarczą i 36-godzinnym chodem, zupełnie taki, jak rysunek obok, jest dla swej **odporności i dokładnego chodu** jedynie i wyłącznie **najulubieńszym i najlepszym trwałym zegarkiem** — i godzi się go polecić dla pp. c. i k. **oficerów, urzędników kolejowych, żandarmów, strażników skarbowych, konduktorów, maszynistów,** wogóle dla każdego, kto potrzebuje **mocnego, niezawodzącego zegarka.** Cena wraz z pięknym niklowym łańcuszkiem i futerałem tylko **6 koron** wraz z 3-letniem piśmiennem poręczeniem. Przy zakupnie 2 zegarków naraz tylko **5 koron.** Jeźli się zegarek nie podoba, wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyła generalne zastępstwo dla I. amerykańskich fabryk zegarków 1758 6 6

Max Böhnel, ZEGARMISTRZ w WIEDNIU,
IV., Margarethenstrasse Nr. 48/30,
dostawca c. k. urzędników państwowych.

Ostrzeżenie! Handlarze zachwalają zegarki Roskopf z blaszanemi kopertami i z tarczą papierową, niby emaliowaną. — U mnie kosztuje taki zegarek 1 złr. 75 cent., a nadmieniam, że **nie jestem handlarzem,** lecz **zegarmistrzem,** moje zegarki mają piękną patentowaną tarczę emaliowaną, są dokładnie uregulowane, i dlatego, co nie ma na sobie powyższej firmy, tego stanowczo nie przyjmować.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały** garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERGS
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 107 42 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Byłem bardzo zadowolony z przysłanej mi zastawy.
Lublana. **Otton Bartusch,** c. i k. kapitan [illegible]7 p. p.

Szkoła 7mio klasowa

imienia św. Tomasza
w Krakowie, ulica Szpitalna l. 10

z prawem publiczności, składająca się z 4 klas pospolitych i 3 wydziałowych, połączona z pensyonatem, przyjmuje **do zapisu** panienki dochodzące jakoteż i pensyonarki od **28 sierpnia** od godziny 9 rano do 12 w południe i od 2 do 6 po południu. 2031 2 6

Kurs prywatny.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed. i podwójnej, przygotowuję pod gwarancyą zdania w najkrótszym czasie, za skromnem wynagrodzeniem. 1726 16 0

Henryk Gottlieb,
rut. egz. nauczyciel, **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej L. 68, drugie piętro.**

Dla Pań nauka oddzielnie.



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych,** zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 81 0

Kredyt pieniężny

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na 5½% rocznie na **skrypt dłużny. Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych,** dowolnych **ratach. Pożyczki hipoteczne** (konwersye) na I. i II. miejsce na 3¾%. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie **Commercielle Credit-Bureau, Handelsger. protoc. firma, Budapest VIII., Rock Szilárdgasse Nr. 17.** 1949 4 6

Prywatne
Seminaryum żeńskie

mające prawo publiczności.

Wpisy odbywać się będą dnia 29go i 31go sierpnia, oraz 1go, 2go i 3go września, od godz. 10ej do 12ej i od godz. 3ej do 5ej. 1983 3 6

Kraków, ul. Wiślna 5, II. p.

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej, oraz **języków nowożytnych** — pod kierunkiem 1759 9 0

B. F. Paszkowskiego.

Według metody nagrodzonej **dyplomem „Mention Honorable“,** prowadzę także wykłady powyższych nauk drogą korespondencyjną — gwarantując za celowi odpowiednie skutki.

Reguluję, zakładam i bilansuję księgi.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 40 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 513 38 52

Curt Röber, Brunszwig.

[N]APÓJ CHŁO[D]OWY ... KWAS ... poleca SKŁAD APTECZNY KARMELICKA 15.

Do wiadomości.

Stosownie do zamieszczonego w Nrze 188 „Nowej Reformy“ z dnia 20 sierpnia 1903 r. ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13 Nr 1651 z dnia 1 sierpnia 1903 r., w celu zapewnienia dostawy rozmaitych przedmiotów umundurowania i rynsztunku w drodze konkurencyi, odbędzie się dnia 15 października 1903 r. o godzinie 12 w południe w c. i k. Ministerstwie wojny rozprawa ofertowa.

Oferty, do których w danym razie dołączyć należy świadectwo rzetelności i możności dostawy, i z któremi równocześnie, jednak oddzielnie, przesłać należy kwit na złożone w kasie wojskowej wadyum, winny nadejść najpóźniej dnia 15 października 1903 r. do godziny 12ej w południe, i wprost do dziennika podawczego c. i k. Ministerstwa wojny.

Przedmioty dostawy, formularze ofert, wreszcie warunki, pod jakiemi dostawa może nastąpić, podane są w wymienionem ogłoszeniu. 1992 1 2

Warunki owe, jak i wzór kontraktu, obejmującego szczegółowe postanowienia, można przejrzeć w Intendanturach komend miejscowych, w składach mundurów, we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych, w Związku austryackich przemysłowców w Wiedniu, w Muzeum handlowem, w węgierskim krajowym Związku przemysłowym w Budapeszcie i w Związku węgierskich przemysłowców fabrycznych w Budapeszcie.

Kraków, dnia 13 sierpnia 1903 r.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.